Rok XI. Nr. 289 Sosnowiec, środa 21 października 1936 roku. Cena numeru 10 groszy

EXPRES ZAGŁĘBIA

Jedyny organ demokratyczny niezależny woj. kieleckiego

ODDZIAŁY: KIELCE, Marsz Focha 26 (róg Sienkiewicza) tel. 13-78; BĘDZIN, Małachowskiego 24; DĄBROWA, ul. 3-go Maja 14 i Królowej Jadwigi (róg Narutowicza); ZAWIERCIE, ul. 3-go Maja 5, tel. 97; CZELADŹ, Milowicka N. 5 GRODZIEC, ul. Legionów tel 7.13 66

Przedstawiciele górników u wicepremiera Kwiatkowskiego

przedłożyli swe postulaty w sprawie skrócenia czasu pracy

WARSZAWA, 21. 10. PAT. Wczoraj delegacja Górniczych Związków Zawodowych w osobach pp.: Stańczyka, Kapuścińskiego, Fessera i Kota, przyjęta została przez wicepremiera Kwiatkowskiego.

Delegaci przedstawili wicepremierowi postulaty górników w sprawie skrócenia czasu pracy w kopalniach węgla do 6 godzin na dobę, bez obniżki płac motywując ten postulat koniecznością zatrudnienia licznej rzeszy bezrobotnych górników.

P. wicepremier oświadczył delegacji, że Rząd również głęboko przejęty jest troską o zwiększenie zatrudnienia i, że nad rozwiązaniem tego ważnego problemu pracuje systematycznie, czyniąc wszystko co jest w jego mocy, celem zwiększenia możliwości pracy. P. wicepremier wyraził przekonanie, że zarówno z gospodarczego jak i społecznego punktu widzenia nie byłoby po żądane jakiekolwiek posunięcie, mogące spowodować zmniejszenie zarobków robotniczych.

Co się tyczy skrócenia czasu pracy bez obniżenia zarobków, to aczkolwiek forma życia gospodarczego i stosunki socjalne zmniejszają się i nie należy uważać obowiązujący obecnie, 8 godzinny dzień pracy za ostateczną granicę, to jednak sytuacja w jakiej znajduje się obecnie gospodarstwo polskie, nie jest odpowiednią dla dokonania tak głęboko sięgających reform.

W tej samej sprawie delegacja Górniczych Związków przyjęta została przez ministra przemysłu i Handlu Romana, oraz przez ministra opieki społecznej Kościałkowskiego.

Również p. minister opieki społecznej Kościałkowski przyjął delegację Związku Związków Zawodowych Zjednoczenia Zawodowego Polskiego i Centralnego Związku Górników, która przedstawiła p. ministrowi postulaty Górniczych Związków Zawodowych na Górnym Śląsku, dotyczących szeregu spraw robotniczych, w szczególności skrócenia czasu pracy w górnictwie węglowym.

Gen. Rydz-Śmigły

ma być mianowany marszałkiem?

WARSZAWA, 20. 10. W dniu święta Niepodległości 11 listopada nastąpi wedł. wiadomości podanej przez niektóre pisma akt mianowania przez Prezydenta R. P. gen. dywizji Rydza-Śmigłego marszałkiem Polski. W dniu tym odbędzie się uroczyste wręczenie naczelnemu wodzowi buławy marszałkowskiej.

W Warszawie przewidziane jest u rządzenie zwyczajem dorocznym wielkiej rewji wojskowej w obecności Prezydenta R. P. Defiladę odebrać ma gen. Rydz-Śmigły.

Na dzień 11 listopada zorganizowane będą do Warszawy pociągi popularne z różnych miast polskich.

Madryt będzie się bronił

do ostatniej kropli krwi

TENERIFA, 21. 10. PAT. Radio klub donosi, że straż przednia wojsk powstańczych znajduje się obecnie w odległości 30 km. od Madrytu. Samoloty powstańcze zbombardowały wczoraj linię kolejową Madryt — Walencja, czyniąc ją niezdatną do użytku.

Specjalny wysłannik agencji Havas donosi z Barcelony, że wczoraj wieczorem przybył tam prezydent republiki hiszpańskiej Azana. Wkrótce po przyjeździe prezydent Azana konferował z prezydentem katalońskiej Generalidat Companysem.

Radiostacja w Valadelid donosi, że sytuacja w Walencji jest bardzo poważna. Codziennie urządzane są masowe rozstrzeliwania. Wszystkie kościoły uległy zniszczeniu. Historyczna katedra jest również częściowo zniszczona.

Ogłoszono w La Coruna komunikat urzędowy głównej kwatery powstańczej, który donosi, że na odcinku Guadarama w pobliżu Chapineria wojska rządowe, które podjęły próbę ataku, zostały rozbite pozostawiając na placu boju 320 zabitych i rannych. Na odcinku Teruel lotnicy powstańczy strącili 5 samolotów rządowych.

Na odcinku Huesca oddziały powstańcze zajęły miejscowość Santa Vietoria. Według wiadomości z Madrytu racje żywnościowe, wydawane mieszkańcom, stają się coraz skąpsze. Daje się odczuwać dotkliwy brak węgla, prądu elektrycznego i gazu.

Po zajęciu miasta Suncos gen. Varela połączył się telefonicznie z ministerstwem wojny w Madrycie i, komunikując ministrowi o nowej porażce, przedstawił mu beznadziejność położenia Madrytu. Oświadczenie zwycięskiego dowódcy powstańców uczyniło na ministrze wielkie wrażenie, odpowiedział jednak, że Madryt będzie się bronił do ostatniej kropli krwi.

Oświadczenie komendanta A. Koca

w sprawie nowego obozu politycznego

WARSZAWA, 21. 10. PAT. W związku z wiadomościami jakie ukazują się ostatnio systematycznie w prasie na temat prac prowadzonych przez komendanta naczelnego Związku Legionistów, nad ideologią i strukturą organizacyjną nowego obozu, otrzymujemy od p. Adama Koca, następujące oświadczenie:

„Istniejące w społeczeństwie i głęboko ugruntowane przeświadczenie, o konieczności skupienia wszystkich sił narodu dla podciągnięcia Polski wyżej, wywołuje zrozumiałe zainteresowanie ogółu pracami nad zrealizowaniem tej idei. Z tego powodu różni ludzie i instytucje dobrej woli nadsyłają wiele projektów przyszłego zorganizowania społeczeństwa. Za ich pośrednictwem czy też jakąkolwiek inną drogą te ich projekty przedostają się do prasy. Jest rzeczą zrozumiałą, iż nie biorę za treść tych dowolnych projektów żadnej odpowiedzialności, a rozsiewanie różnych sprzecznych ze sobą projektów, uważam za rzecz szkodliwą, dezorjentującą i wprowadzającą w błąd społeczeństwo".

(O plotkach na temat prac p. Koca piszemy na str. 3-ej).

Łotne kontrole w sklepach

w Krakowie i Lwowie

KRAKÓW, 21. 10. W trybie przyspieszonym starostwo grodzkie z pośród 170 doniesień na kupców krakowskich o nieuwidacznianie cen artykułów spożywczych i pobierania cen wyższych od ustalonych przez władze, rozpatrzyło 100 przy czym wymierzyło prawie wszystkim kary grzywny od 5 do 50 zł. z zamianą na 3 do 10 dni aresztu w razie niezmszczenia grzywny. 8 kupców ukarano aresztem bezwzględnym.

Ze względu na ujawnioną ostatnio w Krakowie zwyżkę cen artykułów kolonialnych, powołana została osobna komisja. Będzie ona raz na tydzień ogłaszała ceny orientacyjne towarów kolonialnych i spożywczych. Winni niestosowania się do tego cennika będą surowo karani.

Organa zarządu miejskiego we Lwowie przeprowadziły lotną kontrolę w piekarniach lwowskich, przy czym zakwestionowano wielką ilość pieczywa z powodu braku przepisanej wagi. Do odpowiedzialności pociągnięto 27 piekarzy.

—ooo—

Fala upałów

w Brazylii

RIO DE JANEIRO, 20. 10. W Brazylii rozpoczęła się wiosna. Ze stanów południowo - zachodnich donoszą o wielkich upałach.

Silna fala upałów nadciąga ku południowi od stanu Minas Geraes, gdzie w stolicy, Bello Horizonte temperatura w cieniu dochodzi do 44 stopni.

—ooo—

Deszcz meteorytów

w Fundlandii

NOWY JORK, 20. 10. W Nowej Fundlandii spadł wczoraj w zatokach Fortuny i św. Trójcy odległych od siebie o 150 km deszcz meteorytów.

Powrócił

dr med H. Lieberman

specjalista chorób dziecięcych lampa kwarcowa. SOSNOWIEC, TARGOWA 2 tel. 62060

7 piętrową kamienicę

buduje Kiepura w Warszawie

WARSZAWA, 20. 10. Pole Mokotowskie zmienia z dnia na dzień wygląd.

Zwiększa się przede wszystkim zainteresowanie w kierunku nabywania parcel. Oprócz instytucyj państwowych i ambasad, stanąć mają na polu Mokotowskim domy i wille prywatne. Tereny przyszłej dzielnicy reprezentacyjnej nie będą tanie, zwłaszcza, że dochód ze sprzedaży ich idzie na Fundusz Obrony Narodowej. To też wśród interesujących się placami znajdzie się niewielu szczęśliwców, którzy kupno sfinansują.

Pierwszym zdecydowanym reflektantem jest, jak słychać, mistrz Jan Kiepura a właściwie ojciec jego p. Franciszek Kiepura, który kupuje dla syna dużą działkę.

P. Kiepura senior, przybył ostatnio do Warszawy, aby zarezerwować sobie z terenów placu Mokotowskiego wielką, narożną parcelę od strony pl. Unii Lubelskiej. Znajduje się ona akurat na miejscu zlikwidowanego dworca kolei Grójeckiej.

Dom, który na niej stanie, ma być ozdobą stolicy, stanowić będzie wjazd reprezentacyjny do Mokotowa. Posiadać będzie siedem kondygnacyj, zbudowany zostanie, jako konstrukcja żelbetowa.

Budowa domu ma być rozpoczęta z wiosną a wykończona do jesieni.

—xx—

Gen. Górecki

przybędzie do Katowic

KATOWICE, 20. 9. W sobotę, dn. 24 bm. wieczorem przybędzie do Katowic prezes Federacji Polskiego Zw. Obrońców Ojczyzny gen. Górecki, celem wzięcia udziału w uroczystości wręczenia dyplomów i polis ubezpieczeniowych Federacji pracownikom poszczególnych zakładów przemysłowych Uroczystość ta odbędzie się w niedzielę 25 bm.

—HH—

40-godzinny tydzień pracy

w francuskim przemyśle metalurgicznym

PARYŻ, 20. 10. PAT. Prezydium rady ministrów komunikuje, że stała komisja narodowej rady ekonomicznej przyjęła projekt dekretu wprowadzającego 40-godzinny tydzień pracy w przemyśle metalurgicznym i przy obróbce metali. Projekt przewiduje, że postanowienia jego wejdą w życie w miesiąc po ogłoszeniu dekretu w dzienniku urzędowym. Dekret podpisany zostanie przez zainteresowanych ministrów na najbliższym posiedzeniu rady ministrów.

Na szpaltach pism

KONSTYTUCJA KWIETNIOWA W OŚWIETLENIU KATOLICKIM

Pod tym tytułem omawia „Gazeta Polska" ocenę konstytucji kwietniowej, dokonaną przez docenta U. P. dr. Karola Górskiego w pracy p. t. „O wychwaniu personalistycznym". Ocena ta została ujęta w formie głosu do poszczególnych artykułów, w szczególności t. zw. dekalogu konstytucji kwietniowej. Omówiwszy kolejno te głosy, stwierdza „Gazeta Polska" w konkluzji:

„W sumie „glossy" prof. Górskiego na temat konstrukcji kwietniowej, bardzo rygorystycznie notowane w duchu ideałów katolicyzmu i filozofii tomistycznej — są w pełni pozytywne i aprobujące nowy ustrój polityczny Rzplitej, w tej konstyutcji ujęty. Z glossami tymi zapoznać się winni przede wszystkim ci, którzy z tych czy innych powodów atakowali (lub jeszcze atakują) zasady nowej konstytucji, jako rzekomo sprzeczne z duchem dogmatów katolickich".

Trzeba zaznaczyć, że praca docenta Górskiego wyszła nakładem Naczelnego Instytutu Akcji Katolickiej, stworzonego jak wiadomo przez Ks. Prymasa Hlonda.

NIEMCY I CZERWONA ARMIA

„Głos Poranny" z Łodzi zamieszcza ciekawą korespondencję na temat rozmaitych niedopowiedzeń polityki niemieckiej. Paryski korespondent tego pisma, opierając się na głosach polityków i prasy francuskiej, analizuje pytanie, kogo ma na myśli p. kanclerz Hitler. nawołując do organizowania krucjaty przeciwko Sowietom — Rosję czy Francję? W odpowiedzi przytacza korespondent fakty, świadczące o dość nieoczekiwanych kierunkach polityki Rzeszy Niemieckiej. Zdaniem korespondenta:

„Codziennie dochodzą tutaj wieści z Berlina, że generalicja Reichswehry stara się za wszelką cenę nawiązać znowu przyjazne stosunki z czerwoną armią.

Charakterystycznym dla tej hipotezy jest bankiet wydany przez Reichswehrę po zakończeniu niemieckich manewrów, na którym generał Fritsch wygłosił toast na cześć sowieckiego attaché i czerwonej armii, podkreślając zarazem wartość „najlepszej armii świata". Generał Blomberg miał protestować u Hitlera, przeciw tonowi jego mowy ubliżającej godności armii niemieckiej".

Ta gra generalicji niemieckiej posunęła się tak daleko, że — jak z innych źródeł wiadomo — generał Blomberg miał w tych dniach wysunąć propozycję wymiany około 200 oficerów między armią niemiecką a sowiecką. Jeżeli dodamy do tego coraz głośniej rozlegające się głosy znanych zwolenników niemiecko-sowieckich na płaszczyźnie traktatu z Rapallo i związanego z nim protokółu berlińskiego, to otrzymamy ciekawy obraz nie nowych tendencyj polityki narodowo-socjalistycznej.

Reportaż

NA KOPALNI „FLORA"

Poruszenie wśród robotników kopalni „Flora" wywołała sprawa nieregularnego wypłacania zarobków robotniczych.

Na tym tle między głównym akcjonariuszem kop. „Flora" p. Holenderskim a robotnikami dochodziło do różnych tarć. Ostatnio robotnicy. nie mając już wyjścia z przykrej sytuacji, użyli ostatecznej broni, to jest wywołali strajk. Reakcja ze strony robotników odbiła się głośnym echem w Zagłębiu, przy czym pod adresem właścicieli kopalni padły cierpkie uwagi.

Ażeby zapoznać się bliżej z sytuacją robotników na kopalni „Flora", jedziemy na miejsce. Wąska ścieżka prowadzi do małych domków robotniczych. Wchodzimy do trzeciego z brzegu i rozpoczynamy rozmowę.

Rozmówca nasz jest robotnikiem podwórzowym i często pracuje na sortowni.

— Ciężko jest człowiekowi żyć. — powiada nam. — Nie dość, że się pracuje 3 lub 4 dniówki w tygodniu, to jeszcze zalegają z wypłatą zarobków. A tu codziennie trzeba dzieciom dać jeść. Sam człowiek też głodny pracować nie pójdzie.

U nas, to tylko na czas wywieszane są zawiadomienia o wypłacie pieniędzy, ale jak przyjdzie pierwszy lub piętnasty, to na sali wre jak w ulu.

— Czy od dawna są zaległości?

— Od półtora roku wypłata zarobków następuje opieszale. Wszyscy jesteśmy po uszy zadłużeni. Ja naprzykład mam 100 zł. zaległości w sklepie. Dlatego, że nie ma regularnych wypłat, co miesiąc na rachunku zostaje reszta i tak ciągle dług narasta... A ile nieprzyjemności człowiek użyje, gdy się sklepikarzowi nie zapłaci rachunku w terminie? Poprostu odmawia kredytu. I co wtedy robić? Człowiek ma ręce związane. Musi błagać i zapewniać najświętszym słowem honoru sklepikarza, że mu zapłaci. Dotychczas zwodzono, nas. że dyrekcja w Warszawie nie ma pieniędzy, że pieniądze jeszcze nie nadeszły... że się na jesień poprawi, to i z wypłatami będzie lepiej... Aż ostatnio, gdy każdego bieda przyparła do muru, postanowiliśmy strajkować. Jednodniowy strajk i interwencje inspektoratu dały dopiero pozytywne rezultaty.

W dalszym ciągu naszej rozmowy dowiedzieliśmy się, że robotnicy kopalni „Flora" są w tym przykrym położeniu, iż kopalnia „Flora" zaliczona jest do 3 kategorii kopalń i wypłaca niższe zarobki, a poza tym od szeregu miesięcy wprowadziła 6 godzinny dzień pracy, przez co obniżone zostały odpowiednio zarobki. Robotnicy zaś są za 6 godzinnym dniem pracy, ale bez obniżek płac. **(p.).**

W dniu 19 października b. r. rozstał się z tym światem

ś. † p.

JERZY WOLFF

B. DŁUGOLETNI PREZES NASZEGO STOWARZYSZENIA

Zmarły jako b. długoletni Prezes wiele przyczynił się do rozwoju naszego Stowarzyszenia.

Cześć Jego Świetlanej Pamięci!

ZARZĄD ZJEDNOCZONEGO STOWARZYSZENIA WŁAŚCICIELI NIERUCHOMOŚCI M. SOSNOWCA

„Diabły" ze Stawów

Pogrzeb ofiar mordu

Policja przekazała władzom sądowym w Kielcach sprawców morderstw i napadu rabunkowego w Stawach pow. jędrzejowskiego w osobach: Jana Pietrasa, Antoniego Chmiela, mieszkańców wsi Stawy, Józefa Rzepeckiego ze wsi Jesion, pow. jędrzejowskiego oraz Władysława Stępnia ze wsi Tomaszów pow. pińczowskiego. W czasie rewizji u Rzepeckiego policja znalazła przy nim

gilzy i ładunki rewolwerowe

własnej konstrukcji oraz ukryty w piecu rewolwer. U Stępnia ujawniono w czasie oględzin ślady krwi na spodniach i rękawach marynarki, pochodzenia których nie umiał wytłumaczyć.

Wszyscy aresztowani mają jak najgorszą opinię i są to znani policji notoryczni przestępcy, których miejscowa ludność w Stawach

nazywała „djabłami".

Sekcja zwłok, która dokonana została w dniu dzisiejszym ujawniła dalsze okoliczności obciążające oskarżonych, a dokonana ekspertyza krwi ujawnionej na ubraniu Stępnia przyczyni się zapewne do ich potwierdzenia.

Poza tym pozostały przy życiu 12-letni Jankiel Szmulewicz w dalszym ciągu podtrzymuje, że aresztowani są właściwymi sprawcami morderstw.

• • •

W poniedziałek około godz. 16-tej odbył się pogrzeb

5-ciu ofiar potwornego morderstwa

w Stawach, pow. jędrzejowskiego. W pogrzebie wzięły udział tłumy ludności żydowskiej na czele z rabinem i przedstawicielami gminy wyznaniowej żydowskiej z Jędrzejowa i Kielc.

Złodziej - nożownik

rozbrojony przez policjanta

Znany włamywacz Bolesław Trzaskowski, zam. w Sosnowcu przy ul. Wiejskiej 9 skradł parę bucików, należących do Marii Grabiny, zamieszkałej przy ul. Piłsudskiego 36.

Poszkodowana i sąsiedzi zauważyli Trzaskowskiego na ulicy ze skradzionymi bucikami, to też

poczęli go gonić.

Złodziej rzucił się wówczas na nich z nożem

W tym czasie przechodził ulicą policjant, który

szybko rozbroił rzezimieszka

i skradzione buciki odebrał. Pechowego złodziejaszka przekazano władzom sądowym.

WYKORZYSTAŁ URLOP ZDROWOTNY.

W Będzinie zatrzymany został zawodowy złodziej Radomski Józef, bez stałego miejsca zamieszkania, który skradł mieszkańcowi Będzina — Drzazdze — 7 kur.

Radomski wypuszczony był z więzienia na urlop zdrowotny, który wykorzystał w istotnie

odpowiedni sposób.

Zatrzymanego „urlopowicza" przekazano władzom sądowym.

Również w Będzinie zatrzymany został przez patrol policyjny zawodowy włamywacz Jan Niedzielski (Będzin, ul. Czeladzka).

Wybierał się on właśnie na „robotę", niósł bowiem z sobą

narzędzia złodziejskie,

łom i wytrychy. Niedzielski przekazany został władzom sądowym.

ZŁODZIEJE BIŻUTERII SCHWYTANI.

W dniu 14 bm., jak pisaliśmy dokonano kradzieży biżuterii i gotówki z mieszkania Blimy Zauber, zamieszkałej w Będzinie

W toku dochodzeń policyjnych zatrzymani zostali sprawcy tej kradzieży w osobach mieszkańców Lasockiego i Władysława Kwietnia.

Część gotówki zdołano od schwytanych złodziei odebrać.

Z KRAJU

KAASTROFA KOLEJOWA.

W oddaleniu 3 km. od Tczewa na przejeździe kolojewym koło przystanku Suchostrzygi wydarzyła się straszna katastrofa kolejowa, która pociągnęła za sobą 4 ludzkie życia.

Szosą od Tczewa w kierunku Mieściny jechały 2 związane ze sobą wozy chłopskie.

W chwili, kiedy wozy przejeżdżały przez tor kolejowy od strony Starogardu nadjechał ,zdążający z Tczewa pociąg osobowy. Pierwszy wóz zdołał przejechać przez tor, drugi natomiast dostał się pod koła lokomotywy.

Skutki zderzenia były straszne:

Cztery osoby, matka i troje dzieci, zostały na miejscu zabite. Reszta osób znajdujące się na wozach ocalała.

MASOWE LICYTACJE.

W listopadzie i grudniu rb. zapowiada się nowa seria masowych licytacji za długi towarzystw kredytowych.

Na licytację wystawione będzie 212 nieruchomości miejskich w Wilnie, Grodnie, Pińsku i w licznych miastach województw kresowych, nie licząc kilkuset majątków ziemskich, których długi pokryte mają być przez licytacje, przekraczając sumę 20 miln. złotych.

Ogólna suma długów wynosi około 40 miln. złotych.

ZGON 112-LETNIEJ KOBIETY.

W Warszawie zmarła kobieta urodzona w roku 1824, licząca więc lat 112, nazwiskiem Miotełkowa. Syn zmarłej, handlarz uliczny, liczy lat 82. Staruszka pozostawiła 63 wnuków, prawnuków i praprawnuków. Prawie nigdy nie chorowała.

DZIKA ZBRODNIA.

W miasteczku Wysoka, pow. Wyrzyskiego, dokonano bestialskiej zbrodni. Dwaj rolnicy, Benon Weistak i Walenty Nagel, napadli na Jana Krysiaka i tak silnie pobili go kijami, że Krysiak następnego dnia zmarł. Powodem zbrodni była chęć wywarcia zemsty na Krysiaku który zeznawał w procesie sądowym niekorzystnie dla Weistaka. Sprawców śmiertelnego pobicia aresztowano.

PLOTKI, PLOTKI...

Już stary Aleksander Fredro, nieśmiertelny twórca „Zemsty“ i „Ślubów panieńskich“, natrząsał się i ostrzem swej satyry przygważdżał panoszące się u nas bajczarstwo. łatwowierność, z jaką przyjmuje się każda plotka. Jeden ze swych satyrycznych wierszy rozpoczyna Fredro od słów:

„Mówił mi pewien kucharz, człowiek godzien wiary,
że jemu brat stryjeczny ciotki, człowiek stary,
powiadał, że jemu znowuż już mówiono“.

Wiemy, jak smakowite dania plotkarskie powstają, gdy tacy „kucharze“ przyprawiają je solą obmowy, pieprzem domysłów. Wiemy, że nie tylko w środowiskach kucht i dusz lokajskich rodzi się plotkarstwo, nie tylko w suterenach przy maglu, w sklepiku spożywczym, czy w podmiejskim szynku. Wysnuwanie najbardziej fantastycznych wniosków z... nie istniejących przesłanek — jest zabawą towarzyską, z którą spotykamy się i w mieszkaniach na pierwszym piętrze od frontu, i w kawiarniach dla inteligencji i na zebraniach ludzi — zdawałoby się — poważnych a przecież z dziwną łatwością i lekkomyślnością chłonących każdą najbardziej niewiarogodną „rewelację“ i — co gorsza — bez krzty krytycyzmu puszczających ją dalej w obieg.

Ostatnio przeżywamy formalną orgię plotkarstwa, złączoną z osobą i pracami naczelnego komendanta Związku Legionistów. W „kuchniach“ rozmaitych pisemek dzień w dzień wysmaża się najbardziej smakowite dla podniebień, żądnych pikantnych dań, bzdury. Dzień w dzień, bez przerwy.

No, ostatecznie moznaby to przeboleć Bo są u nas pewne źródła informacyjne, pewna kategoria pism, które już od dawna tylko z tego żyją.

Gorzej jednak jest, gdy prasa, mająca pretensje, by ją traktować poważniej, te właśnie bajdurzenia skwapliwie podchwytuje i otwiera dla nich łamy swych pism

A gdyby np. przeciętnemu czytelnikowi, który od szeregu tygodni co dzień z tych właśnie źródeł dowiaduje się o „akcji pułkownika Koca“, zadać pytanie, co faktycznie wie, okazałoby się, że w głowie takiego czytelnika panuje przeraźliwy mąt, kłębi się chaos... Bo przecież te wszystkie „wiadomości“ nie tylko nie trzymają się kupy, ale stanowią mozaikę najbardziej sprzecznych, często wzajem wykluczających się bzdur. Raz ogłupia się czytelnika „lewicowością“, raz „faszyzmem“; raz imputuje się „demokratyzm“ raz właśnie „antydemokratyzm“; raz straszy „filosemityzmem“, raz „antysemityzmem“; raz liberalistyczną gospodarka, raz jej przeciwieństwem; raz mówi się o „monopartii, a raz o „czterech lub pięciu“ zespołach niby to partyjnych, niby to korporacyjnych; raz „streszcza się“ jakąś deklarację ideową a raz rozgłasza, że mowy o takiej deklaracji nie ma; raz żongluje się takim nazwiskiem, a raz znowu innym; raz zmienia się ustrój, a raz zapewnia, że ani cegła nie zostanie ruszona.

Zabawa idzie więc na całego i to, co dziś było biało, jutro jest zielone, czerwone, fioletowe, czarne

A faktycznie? Cień cienia prawdy...

Dobrze też się stało, że to wężowisko plotek i bzdur, tę orgię świadomego i celowego dezorientowania opinii publicznej ostatnio ukrócono stanowczym ostrzeżeniem społeczeństwa. by przecież nie dało się na dal nabierać garści spryciarzy prasowych. nadużywających swobody słowa drukowanego.

Prawda jest bowiem jedna: o tym, co ma być, zostanie opinia publiczna uwiadomiona, gdy to ze względu na dobro ogólne i interes państwowy będzie potrzebne. Kto zaś lubuje się w kąskach, wysmażanych w kuchniach plotkarskich, temu życzymy dobrego apetytu, ale zarazem ostrzegamy przed niestrawnością.

r. w.

TOMASZ EDISON

W 5-tą rocznicę śmierci tytana techuiki

Tysiące różnych wynalazców znał świat przez długi szereg wieków. Ale żaden z nich nie doczekał się takiej popularności i nieśmiertelnej sławy, jak Tomasz Edison. zmarły pięć lat temu dnia 18 października 1931 r. Byli coprawda ludzie genialniejsi od niego, którym technika dzisiejsza więcej ma do zawdzięczenia. Edison nie wynalazł maszyny parowej, ani dynamo-maszyny, które są podstawą dzisiejszego rozwoju techniki, nie odkrył żadnej zasady naukowej, ani też nie stworzył żadnej teorii.

A jednak nazwisko Edisona na zawsze

w dziejach ludzkości pozostanie.

Jego wynalazki dotyczyły bowiem rzeczy codziennych, praktycznych, takich. z którymi każdy człowiek się styka. Można nie mieć pojęcia o zasadzie dynamoelektrycznej,można nie rozumieć promieniowania ciał radioaktywnych,ale kazdy człowiek dzisiaj wie co to jest

oświetlenie elektryczne,

każdy wie, co to jest kino, co gramofon, co telefon lub głośnik.

Wynalazki Edisona obejmowały zawsze dziedzinę rzeczy uchwytnych i dlatego Edison był ideałem wynalazcy w codziennym znaczeniu. Mając wykształcenie teoretyczne. odrzucał z góry wszelkie choćby najbardziej kuszące mrzonki, zajmując się jedynie pomysłami ugruntowanymi i uzasadnionymi naukowo.

Pomysły swoje Edison najczęściej sam finansował i zużytkowywał. Zgłosił podobno ponad

3000 patentów,

z których oczywiście znaczna część przepadła i przeszła bez oddźwięku. Edison pozostanie w pamięci ludzkości jako wynalazca żarówki elektrycznej, kinematografu, fonografu, gramofonu i mikrofonu.

Życie Edisona było b. urozmaicone. W 11 roku życia zaczął już sam zarabiać na siebie. Jako młodzieniec już miał własną gazetę, którą sam redagował, drukował i rozsprzedawał. Drukarnia mieściła się...

w wagonie kolejowym.

Dalszy stopień. to kariera telegrafisty. Z tą chwilą zaczyna się już poważniejsza twórczość Edisona, która z biegiem czasu zrobiła tak olbrzymie postępy.

Edison był zarówno wybitnym wynalazcą, jak i organizatorem. W tym leży tajemnica jego powodzenia. Pomimo bogactwa, Edison był zawsze skromnym i pracował niezmordowanie do ostatniej chwili swego życia. Zmarł mając lat 84 i z jego śmiercią ubył światu jeden z największych tytanów techniki.

Pracownicy umysłowi

za skróceniem czasu pracy

W ubiegłą niedzielę odbyło się plenarne zebranie Zarządu Głównego Polskiego Związku Zawodowego Pracowników Przemysłowych i Handlowych Rzeczypospolitej Polskiej w Sosnowcu przy udziale przedstawicieli wszystkich Oddziałów i całego kompletu członków Zarządu.

Na porządku obrad poza częścią sprawozdawczą znajdowały się takie poważne zagadnienia jak

sprawa skrócenia czasu pracy,

propaganda programu gospodarczego świata pracy, akcja zbiórkowa na rzecz Funduszu Obrony Narodowej i pomoc zimową dla bezrobotnych.

Zwłaszcza sprawa skrócenia czasu pracy wywołała bardzo żywą dyskusję, po której uczestnicy zebrania

uchwalili jednomyślnie

rezolucje, stwierdzającą ponownie konieczność zastosowania tego środka dla zwiększenia stanu zatrudnienia, na co wskazuje również i program gospodarczy central pracowniczych.

Postanowiono kontynuować urządzanie we wszystkich ośrodkach pracowniczych zebrań względnie

wieców publicznych,

co już zostało zapoczątkowane wiecem w Dąbrowie Górniczej — celem propagowania programu gospodarczo-społecznego. opracowanego przez Unię Związków Zawodowych Pracowników Umysłowych w Warszawie.

W końcu powzięto uchwałę, wzywającą wszystkich członków do opodatkowania się na Fundusz Obrony Narodowej i pomoc zimową dla bezrobotnych w normach, jakie ustalone zostaną przez odnośne komitety lokalne.

Proces apelacyjny

wywrotowców niemieckich

Onegdaj rozpoczął się w Katowicach proces apelacyjny przeciwko 113 członkom NSDAB., oskarżonym z art. 97 i 89 k. k. o zdradę stanu. Wyrokiem sądu okręgowego 99 oskarżonych skazanych zostało 20 czerwca br. na karę od 10 lat do półtora roku więzienia za należenie i czynne współdziałanie w organizacji NSDAB., mającej na celu oderwanie Śląska od Polski. 14 oskarżonych sąd pierwszej instancji uniewinnił. Wobec odwołania się tak prokuratora jak i skazanych sprawa znalazła się wczoraj ponownie na wokandzie sądu apelacyjnego

W OBLICZU SZCZĘŚCIA.

Gdy szczęście spada na człowieka nagle — oszałamia i odurza, niby mocny trunek, stąd znane powiedzenia: pijany szczęściem, wariuje ze szczęścia itp.

Radosne wstrząsy bywają różne, niewątpliwie jednak największych emocyj może człowiekowi dostarczyć gwałtowny i obfity przypływ gotówki. W takich razach ludzie reagują bardzo rozmaicie, a niektórzy, zwłaszcza ci, niezbyt „otrzaskani z fortuną“, zachowują się w chwili szczęścia nienaturalnie, a często dziwacznie.

Ciekawe i niepozbawione humoru objawy, zaobserwowano u ludzi, którym przypadła w udziale wygrana loteryjna i to nie tylko jedna z największych, ale nawet średnia, nie przenosząca paru tysięcy złotych na ćwiartkę.

Oto kilka przykładów:

Było to w sierpniu r. b. Pan K. urzędnik, człowiek nacechowany rozwagą i pełnym godności umiarem, wywołał w tramwaju skandal.

Pewnego dnia wracał z biura o zwykłej godzinie. gdy do tramwaju wtargnął gazeciarz z okrzykiem:

— Kurieeer... z tabelo loteeer..!

Pan K. nabył gazetę, rozwinął i pogrążył się w czytaniu. Na vis a vis siedziała jakaś korpulentna jejmość, w zamyśleniu spoglądała na stateczne oblicze pana K. i ani jej przez myśl nie przeszło, że ten poważny pan może być zdolnym do tego, co zrobił po chwili. Oto przeczytawszy gazetę. złożył ja we czworo — na pozór spokojnie schował do kieszeni i nagle krzyknął donośnie:

— Hip, hip!!! Hurra! Hurra!

I zanim jejmość zdążyła się zorjentować, pan K. pochwycił ją w ramiona i ucałował w oba policzki — z dubeltówki.

W tramwaju powstało zamieszanie a dama obrażona w swojej skromności zaczęła się domagać opieki policji. Po chwili sprawa się wyjaśniła — pan K. trzymał cały los Loterii Państwowej i na numer jego padło sto tysięcy złotych. Dowiedziawszy się o tym pasażerowie tramwaju wybaczyli mu gaffę, dama udobruchała się również i nawet odtąd ludzie widywali ich razem.

W przeciwieństwie do pana K., służąca pewnych państwa imieniem Marynia. okazała nadmiar spokoju wobec dużej wygranej. Na jej ćwiartkę przypadło dwadzieścia tysięcy złotych. Odebrawszy pieniądze. poczciwa Marynia zawinęła je w chustkę i ukryła na dnie kuferka. Wbrew przewidywaniom jej pracodawców, że podziękuje za służbę i odejdzie, Marynia zabrała się w najlepsze do zamiatania.

— Cóż to Marynia robi najlepszego? — zdziwiła się pani domu — czy Marynia nie ma żadnych nowych zamiarów?

— A ja sobie tak wykalkulowałam — odpowiedziała naiwnie — że jeszcze wysłużę u państwa do końca roku, a potem pójdę na wieś i kupię gospodarstwo

Tak się też stało Marynia nie tylko kupiła gospodarstwo ale wkrótce wyszła za mąż i zażywa wielkiej powagi we wsi

Pewien młodzieniec wygrawszy większą sumę, przez dwa dni z rzędu jeździł tak sówkami. Z obawy o jego nerwy. przyjaciele doradzili mu ażeby kupił sobie wygodną, czterocylindrową limuzynę.

Różnie się zachowują ludzie w obliczu szczęścia i niejeden sobie zadaje pytanie:

Ciekawe jakbym się też zachował dowiedziawszy się, że wygrałem milion?

Tak ale, żby sprawdzić wytrzymałość swych nerwów, należy pamiętać o wstępnej rzeczy — zaopatrywaniu się w los, z czym należy się spieszyć, gdyż ciągnienie pierwszej klasy rozpoczyna się już w czwartek, dnia 22 bm.

Problemy dnia

Rozgraniczenie przywilejów cechów i izb

Nowe statuty w rzemiośle

Od niepamiętnych czasów organizowało się rzemiosło w cechy. Do zadań cechowych należały wszystkie sprawy dotyczące danego zawodu a więc: kształcenie, zbyt, zakup, obrona a nawet na wypadek wojny obrona pewnych części bram i murów miasta. Tradycyjne cechowe przepisy przetrwały w większości aż do naszych czasów. Z chwilą, gdy państwo nadało ogólnemu rzemieślników

samorząd gospodarczy

w postaci izb rzemieślniczych, stare tradycje wymierają lub się gruntownie przekształcają. Obecnie następuje rozgraniczenie przywilejów starych cechów i izb rzemieślniczych.

Związek izb rzemieślniczych opracował wzorowy statut dla wszystkich cechów i wszystkich gałęzi rzemiosł niczych. Władze administracyjne wezwały cechy do uchwalenia na walnych zgromadzeniach cechowych nowego statutu, ujednostajnionego.

Termin do 1 listopada.

Wszystkie więc cechy winny jak najspieszniej odbyć walne zgromadzenia z porządkiem dziennym: uchwalenie nowego statutu. Cech jest osobą prawną, może nabywać i zbywać majątek ruchomy i nieruchomy, zawierać umowy, zaciągać zobowiązania, pozywać i być pozywanym. Za zobowiązania cech odpowiada swoim majątkiem.

Do zadań cechu należy: pielęgnowanie ducha łączności oraz utrzymywanie i podnoszenie godności zawodowej członków. Utrzymywać dobre stosunki między członkami cechu. Mieć w opiece sprawy młodzieży rzemieślniczej, pozostającej na nauce u członków cechu, oraz załatwiać spory, wynikłe ze stosunku nauki rzemiosła. Popierać i urządzać

szkoły, kursy, odczyty

w celu kształcenia zawodowego członków cechu oraz ich pracowników i uczniów. Tworzyć kasy i fundusze zapomogowe dla członków cechu oraz dla ich rodzin.

Jako środki działania cech prowadzi: działalność kulturalno-oświatową i towarzyską dla członków oraz ich rodzin i pracowników. Opiekuje się mi dzieżą rzemieślniczą, organizując lub popierając bursy, patronaty, świetlice, czytelnie, poradnie zawodowe itp. Przesyła izbie odpisy umów pracodawców z uczniami do rejestracji, oraz uwierzytelnia świadectwa przebytej lub ukończonej nauki. Rozstrzyga spory wynikłe ze stosunku nauki rzemiosła.

Organizuje, prowadzi lub popiera szkoły i kursy dokształcające, zawodowe odczyty, konkursy, wystawy, wycieczki dla członków cechu oraz ich pracowników i uczniów. Organizuje kasy i prowadzi fundusze zapomogowe, pogrzebowe i sierocę dla członków cechu i ich rodzin. Członkiem cechu może być

każdy rzemieślnik.

prowadzący w okręgu cechu samoistny warsztat i posiadający kartę rzemieślniczą, a także wdowy po członku cechu, o ile na jej rachunek prowadzi się nadal warsztat przez zastępcę. Osoby, chcące być członkiem cechu, powinny zgłosić zamiar przystąpienia do cechu piśmiennie starszemu lub podstarszemu cechu. Członkiem cecha staje się kandydat z dniem doręczenia mu zawiadomienia o wpisaniu go na listę członków. Działalność władz cechowych trwa trzy lata. Walne zebrania są dwa razy do roku: w listopadzie budżetowe, w marcu rachunkowe. Dla sprawniejszej działalności cech może zorganizować sobie biuro. Dla spraw specjalnych można powoływać komisje nawet spoza cechu. Komisje mają charakter doradczy. Może być np. powołana komisja czeladnicza, uczniowska, oświatowa, gospodarcza. Regulamin komisji uchwala zarząd cechu Przewodniczących komisyj mianuje cech. Na podstawie rozp. Min. Przem. i Handlu władzą nadzorczą cechu jest właściwa terytorialna władza przemysłowa I instancji. Cech działa na podstawie statutu, zatwierdzonego przez właściwa władzę nadzorczą po wysłuchaniu opinii izby rzemieślniczej.

Na podstawie art. 167 prawa przemysłowego cechy obowiązane są stosować się do zarządzeń

właściwej izby rzemieślniczej,

wynikających z prawa przemysłowego i statutu izby.

Podając powyższe do wiadomości panom starszym cechów, proszę biuro informacyjne, by zastosowano się do zarządzeń starostwa w sprawie zwołania walnych zebrań i uchwalenie nowych statutów, do czego władza administracyjna przynagla i wyznaczyła termin.

Za Biuro informacyjne Izby Rzem. kieleckiej w Sosnowcu
Władysław Mazur radca izby.

Zatrudnienie bezrobotnych

na robotach miejskich w Będzinie

Przy robotach miejskich w Będzinie zatrudnionych jest jeszcze z górą 800 robotników.

Jak dotychczas to redukcją objęta została bardzo mała liczba robotników.

O ile zajdzie potrzeba, co narazie się nie zapowiada, to redukcja obejmie tych robotników, którzy przepracowali już 104 dniówki i dzięki temu uzyskali prawo do otrzymania zasiłku ustawowego w okresie bezrobocia.

Dziś, jak już donosiliśmy, odbędzie się zebranie wojewódzkiego komitetu w Kielcach, na którym między innymi omawiana będzie sprawa zimowej pomocy bezrobotnym.

W ZAGŁĘBIU KRADNĄ

co popadnie

Mimo usilnej akcji policji kradzieże mieszkaniowe w Zagłębiu Dąbrowskim

mnożą się z dnia na dzień.

Często zdarza się, że okradzeni sami ułatwiają pracę złodziejom nie mając odpowiednich zabezpieczeń i zamków w mieszkaniach.

Obecnie w okresie wzmożonych kradzieży pamiętać należy o zabezpieczaniu zamków i nie pozostawianiu mieszkań

bez żadnej opieki.

Ostatnio podczas nieobecności domowników, nieznani złodzieje za pomocą dobranego klucza dostali się do mieszkania Jadwigi Bąk (Będzin, ul. Małobądzka 176).

Łupem złodziej padły: kostium damski, kapa wełniana, para pantofli, zegarek, mundur szkolny i inne rzeczy, łącznej wartości 200 zł.

Złodzieje przez nikogo nie zauważeni

ulotnili się.

Z komórki Jana Ptaka, zamieszkałego w Będzinie przy ul. Żwirki i Wigury 44 złodzieje skradli wieprza wagi 100 kg., 2 kury i 3 króliki, łącznej wartości 125 zł.

Złodzieje dokonali kradzieży za pomocą wybicia

dziury w murze.

Abramowi Majerowiczowi, zamieszkałemu w Będzinie przy ul. Małachowskiego 52 po urwaniu kłódki skradziono z komórki 250 wyprawionych skórek króliczych i 20 skórek baranich, wartości 460 zł.

Policja prowadzi dochodzenie.

OJCIEC Z SYNAMI

zmasakrował sąsiada

Przy ul. Moniuszki 13 w Czeladzi doszło do krwawej rozprawy nożowej, w czasie której zmasakrowany został **Władysław Włodarczyk z Czeladzi.**

Włodarczyka, wracającego do domu ze swą przyjaciółką Mikułową, na podwórzu zaczepił Zygmunt Francikowski. Gdy Włodarczyk zwrócił na pastnikowi w odpowiedzi sposób uwagę, ten wówczas począł wzywać pomocy ojca:

— **Ratunku, biją mnie.**

Do awantury zaraz nie doszło lecz dopiero w kilka godzin później.

Aleksander Francikowski z dwoma synami 23-letnim Czesławem i 13-letnim Zygmuntem uzbrojonymi w noże i pilniki napadł na Włodarczyka przed domem i

dotkliwie go pobił.

Włodarczyk otrzymawszy 13 kłutych ran, zbroczony krwią uciekł do sklepu p. Jarkiewicza gdzie zemdlony padł na ziemię.

Włodarczyka w stanie ciężkim przewieziono do szpitala.

Onegdaj Francikowski stanął z synami przed sądem grodzkim w Czeladzi. W wyniku rozprawy Al. Francikowski i syn jego Czesław zostali skazani po 8 mies. więzienia, zaś drugiemu synowi 13-letniemu Zygmuntowi dom poprawczy zawieszono na przeciąg 1 roku z zastosowaniem wobec niego upomnienia.

Czwartego oskarżonego, Kazimierza Kałużnego wobec braku winy sąd uniewinnił.

Z UŚMIECHEM.

Polityka

Nie znam się na niej, są to trudne sprawy,
Francja czy Niemcy, Anglia czy też Włochy,
Jakie przyjaźni trzeba snuć z Warszawy,
A wobec kogo okazywać fochy,
Co nas w Genewie dobrze ubezpieczy;
Tu ros mieć trzeba i znajomość rzeczy.
Jedno to chyba wszyscy w Polsce wiedzą,
że zawsze zdolni do krwawego znoju,
Gdy inni cicho na swych ziemiach siedzą,
My także bardzo pragniemy spokoju.
Niechaj tam innym jak sami chcą, będzie,
Lecz wara żer mieć tu na naszej grzędzie.
Nie wiem, jak sprawiać zagraniczne sprawy,
Nie wiem, co, kiedy, dlaczego i po co,
Nie wiem, co piszczy wśród not gład kich trawy,
Co polityki słabością, co mocą.
Wiem tylko i to mam zawsze na oku,
By silna była Polska, by był spokój.

Ko—Stek

DRZAZGI.

Na kresach

W okresie zbiórki na Dar Narodowy tego roku Polska Macierz Szkolna w Zagłębiu zorganizowała przez radio pogadankę o szkole kresowej w Optowej na wołyńskim Polesiu, która to szkołą opiekuje się Zagłębie.

Obecnie dostał nam się do rąk list kierowniczki szkoły w Optowej p. Romanowskiej, która donosi o doskonałych rezultatach pogadanki radiowej. Pisze więc, że po pogadance szkoła otrzymała od pani Stefanii Grudkiewiczowej Chorzów I pomoce naukowe, mydło, cukierki i tablicę. Klasa 5 szkoły w Sierszy woj. Krakowskiego nadesłała atlasy botaniczne, zeszyty, ołówki, gumy, stalówki, mydło, obrazki i inne rzeczy. Urzędnicy kop. „Modrzejów" przysłali mydło, notesy i ołówki.

Przypomnieć też trzeba że swego czasu kilkaset książek zebrały harcerki chorągwi zagłębiowskiej. Ofiarowali też książki i zeszyty pp. W. Czechowscy z Sosnowca.

A oto charakterystyczny wyjątek z listu kierowniczki szkoły:

— Mydło i wszystko inne bardzo nam się przydało. Ołówków będę miała na cały ten rok, mam mieśnicę szkolną i teraz co soboty urządzam mycie głów w szkole.

Taka jest praca nauczycielki na dalekich kresach.

DLACZEGO?

Często na łamach prasy poruszali zainteresowani rzemieślnicy sprawę przydzielania różnych robót w Zagłębiu Dąbrowskim firmom budowlanym z innych ośrodków Polski.

Tak więc szereg robót budowlanych wykonywały w Zagłębiu firmy śląskie, krakowskie, a nawet warszawskie. — Niewiadomo czym kierowano się, oddając zarobek w ręce przedsiębiorców z innych okolic, gdy natomiast firmy tutejsze borykają się z trudnościami finansowymi, nie mogąc się utrzymać na powierzchni. Inaczej jest w innych dzielnicach Polski.

Na przykład na bliskim nas G. Śląsku przede wszystkim roboty muszą otrzymać firmy miejscowe, a co za tym idzie i miejscowi robotnicy otrzymują pracę.

Uwagi te nasunęły nam wykonywane obecnie roboty kanalizacyjne w domach kolejowych w Sosnowcu. Gdzie jak nas informują, mimo ofert firm miejscowych, roboty otrzymała firma warszawska.

Przy robotach zatrudniani są miejscowi robotnicy, ale przecież reszta pieniędzy powędruje do Warszawy, w chwili gdy tak przydałyby się one w Zagłębiu.

Może więc odpowiednie władze wezmą te sprawę pod rozwagę przy przydzielaniu robót. I w Zagłębiu bowiem ludzie chcą żyć i pracować.

Sprawy [robo]tnicze Zagłębia Dąbrowskiego

[Zeb]rania, konferencje i strajk

W ub. niedzielę odbyły się liczne zebrania robotnicze w Dąbrowie, Sosnowcu, Czeladzi i Grodźcu — zwołane przez ZZZ.

Przedmiotem referatów wygłoszonych przez sekretarzy związku Rylskiego i Litwinię była sprawa

skrócenia czasu pracy

i stosunków poszczególnych przedsiębiorstwach przemysłowych.

Na zebraniach podkreślono konieczność współpracy międzyzwiązkowej, celem poprawy sytuacji robotników w Zagłębiu. Również wysunięto żądanie podwyżki zarobków,

w związku z drożyzną.

Na zebraniu na kop. „Helena" w Niwce wybrano komitet akcji w myśl uchwał międzyzwiązkowej komisji.

INTERWENCJA SEZONOWCÓW U PREZYDENTA DĄBROWY.

W Dąbrowie odbyło się zebranie robotników sezonowych, na którym domagano się przyspieszenia zasiłków dla robotników sezonowych i akcji doraźnej (wydawanie węgla i ziemniaków). Robotnicy sezonowi, należący do ZZZ zwrócili się w tej sprawie do prezydenta Trzęsimiecha, który przyrzekł poprzeć żądanie robotnicze u władz wojewódzkich.

Położenie robotników sezonowych którzy pracowali tylko po 3 dni w tygodniu jest naprawdę ciężkie.

O ZALEGŁE ZAROBKI.

Fabryka wyrobów gumowych „Wolbrom" w Wolbromiu od pewnego czasu zalegała z wypłatą zarobków robotniczych.

W związku z tym onegdaj odbyli przedstawiciele robotników konferencje z dyrekcją fabryki, która przyrzekła w ciągu b. tygodnia uregulować zaległości

STRAJK W „STREMIE" TRWA

Strajk okupacyjny w fabryce chemicznej „Strem" w Strzemieszycach trwa w dalszym ciągu. Ogółem strajkuje 80 robotnic i 220 robotników. Strajk ma przebieg zupełnie spokojny

Robotnicy na odbytym zebraniu podtrzymali swoje poprzednie żądania bezzwrotnej zapomogi na zakup ziemniaków na zimę. Dyrekcja natomiast wyraziła gotowość darowania tylko połowy zapomogi. Kwestię sporną stanowi obecnie więc suma 8.600 zł.

Przedłużający się strajk spowodować może dla dyrekcji większe straty niż wynosi sporna suma zapomogi dla robotników.

To też przy pewnej dozie dobrej woli ze strony dyrekcji, zatarg można by zlikwidować, tym bardziej, że ze strony robotników poczyniono już znaczne ustępstwa

Pracownicy samorządowi opodatkowali się na pomoc bezrobotnym

W lokalu zarządu miejskiego w Dąbrowie odbyła się konferencja przedstawicieli pracowników samorządowych miast Zagłębia.

Na konferencji między innymi podjęto uchwałę

opodatkowania się na pomoc bezrobotnym w wysokości pół proc. od pensji na okres zimowy tj do dnia 1 kwietnia

Należy zaznaczyć, że pracownicy miejscy niedawno opodatkowali się na FON. w wysokości 5 proc. (jednorazowo) od pensji, co świadczy o dużym wyrobieniu społecznym i ofiarności pracowników miejskich.

Wiadomości bieżące

Środa 21 Październik	Dziś: Urszuli Jutro: Korduli i Alodii Wschód słońca: 7.17 Zachód słońca 4.23

TEATR MIEJSKI W SOSNOWCU

Dziś Teatr Miejski z Sosnowca gra na Saturnie w sali klubu świetną komedię A. Savoira pt. „8-ma żona Sinobrodego".

Jutro o godz. 20.30 nieodwołalnie poraz ostatni doskonała komedia T. Rittnera pt. „Głupi Jakub". Bilety od 25 gr. do nabycia w firmie W. Czechowski.

—::—

ODZNACZENIE KOLEKTORA LOTERII PAŃSTWOWEJ.

P. Władysław Kaftal, właściciel Kolektury Loterii Państwowej w Katowicach, decyzją Kapituły odznaczeń został odznaczony z okazji XIII Tygodnia LOPP. srebrnym Krzyżem zasługi za wieloletnią pracę i zasługi położone dla tej organizacji.

— **PRZEGLĄD POJAZDÓW MECHANICZNYCH.** Starostwo grodzkie sosnowieckie zawiadamia, iż w dniu 3 listopada 1936 r. o godzinie 8-ej rano w starostwie powiatowym w Olkuszu, komisja wojskowa dokona przeglądu wszystkich cywilnych pojazdów mechanicznych, które nie były przedstawione do przeglądu w r. 1935, a mianowicie: samochody osobowe, ciężarowe, sanitarne, cysterny, samochody specjalne, autobusy, ciągniki (traktory), wozy przyczepne i motocykle, zarejestrowane (zaopatrzone w stare znaki rejestracyjne) oraz pojazdy niezarejestrowane) znajdujące się w garażach, sklepach, składach i innych pomieszczeniach) mające stałe miejsce postoju w granicach powiatu m Sosnowieckiego, bez względu na to, czy dowód tożsamości pojazdu mechanicznego wydany był przez starostwo tutejsze, czy też inne.

Winni uchylenia się od przeglądu będą karani grzywną do wysokości wartości odnośnego pojazdu mechanicznego, lub aresztem do 6-ciu miesięcy w wypadkach szczególnie ciężkich uchybień mogą być zastosowane obie kary włącznie.

Za starostę H. HEYNAR, wicestarosta

— **ZEBRANIE ŚLUSARZY.** Cech ślusarzy, kowali i pokrewnych zawodów, zawiadamia członków cechu, że w niedzielę dnia 25 bm. odbędzie się walne zebranie cechu o godzinie 3 po południu w pierwszym terminie, a o godzinie 4 w drugim terminie. Zarząd cechu prosi wszystkich członków o bezwzględne przybycie.

— **WEZWANIE.** Zarząd Zjednoczonego Stowarzyszenia Właścicieli Nieruchomości w Sosnowcu podaje do wiadomości swoich członków, że w dniu 19 października br. rozstał się z tym światem śp. Jerzy Wolff, b. długoletni prezes naszego stowarzyszenia. Wyprowadzenie zwłok z domu żałoby przy ulicy Chemicznej 8 na cmentarz parafialny w Sosnowcu odbędzie się w dniu 21 bm. o godz. 16. Zarząd prosi swych członków o wzięcie udziału w pogrzebie jak najliczniej.

— **ZABAWA.** Związek Podoficerów Rezerwy w Czeladzi w dniu 17 bm. w sali kina „Czary" urządza jesienną zabawę taneczną, podczas której do tańca przygrywać będzie dobry zespół muzyczny, a ponadto przewiduje się wiele miłych niespodzianek. Początek zabawy o godz 20.

— **PRYMICJA KS. L. KONIECZNEGO.** W ub. niedzielę w kościele czeladzkim odbyła się uroczystość prymicyjna ks. L. Koniecznego z Czeladzi. Nowowyświęcony kapłan pierwszą mszę św. odprawił w asyście miejscowych księży oraz brata swego ks. dr. K. Koniecznego. Poza tym w uroczystości tej wziął udział ks. R. Miodyński z Tomaszowa. Ksiądz prymicjant po mszy świętej udzielił wiernym błogosławieństwa.

— **SPROSTOWANIE.** Do naszej redakcji zgłosiła się p. Marianna Ząbkowa która jakoby miała brać czynny udział w bójce w sali domu ludowego w Dąbrowie, gdzie został pobity niejaki Stanisław Świech. P. Ząbkowa oświadcza, że to ona została pobita przez Świecha za to, że w swoim czasie jednemu z jego przyjaciół zabroniła dostępu do siebie. Osobnik ów z zemsty wywołał całą awanturę, w której p. Ząbkowa została niesłusznie poszkodowana. Świech został poraniony w awanturze przez nieznanego osobnika.

Stała kolonia letnia MAGISTRATU SOSNOWIECKIEGO.

Magistrat sosnowiecki nabył od gwarectwa hr. Renard tereny w Bukownie o powierzchni 50 ha wraz z 8 budynkami.

Magistrat urządzi w Bukownie stałą kolonię letnią dla dzieci najbiedniejszych.

W związku z zawieraniem umowy kupna onegdaj bawiła w Bukownie specjalna komisja z ramienia magistratu sosnowieckiego.

Uroczystość w „Lutni„ NA CZEŚĆ P. KORALEWSKIEGO.

Znany działacz społeczny na terenie Dąbrowy p. Wiktor Koralewski obchodził w ub. niedzielę uroczystość 10-ej rocznicy swej pracy w Towarzystwie. Orkiestra i chór Lutni górniczej w Dąbrowie, piastując zaszczytną godność prezesa tego Towarzystwa. Członkowie wspomnianego Towarzystwa chcąc uczcić owocną pracę swego prezesa urządzili z racji tej akademię.

W czasie akademii wręczono prez. W. Koralewskiemu w dowód uznania i życzliwości upominek w postaci srebrnej papierośnicy oraz pięknej laurki.

Przemówienie okolicznościowe, podnoszące zasługi Jubilata wygłosił p. Kościuch, po czym zaś chór odśpiewał pieśń górniczą skomponowaną specjalnie dla Jubilata przez p. T. Musialika. Prezes Koralewski serdecznie dziękował za dowody uznania za jego pracę.

Na zakończenie uroczystości odbyło się skromne przyjęcie, w czasie którego wzniesiono szereg toastów na cześć jubilata.



Spółdzielnia Spożywców w Grodźcu WKRACZA NA NOWE DROGI ROZWOJU.

W dniu 14 bm. w szczelnie zapełnionej sali gminy Grodziec przy udziale 100 niewiast p. Sochacka, działaczka na polu propagandy ruchu spółdzielczego, wygłosiła referat na temat „Korzyści jakie osiągamy z należenia do spółdzielni i potrzebie organizacji spółdzielczej".

Po krótkim zagajeniu dokonanym przez wójta p. B. Imiołczyka, prelegentka przystąpiła do wygłoszenia referatu.

Prelegentka w swoim referacie podkreśliła, że ruch spółdzielczy i rozrost spółdzielni może nastąpić przy dużym zainteresowaniu się tym ruchem przez kobiety, które jako gospodynie, rozporządzające zarobkami swych mężów, mogą jedynie podnieść obroty i zadecydować o szybkim rozwoju spółdzielczości jako nowej formie ustroju społecznego.

Dlatego też prelegentka dłuższy czas w swym referacie poświęciła roli kobiety w ruchu spółdzielczym.

Po referacie zabrał głos p. Jan Gołąb, który w paru słowach powiedział o potrzebie powołania do życia organizacji kobiet, współpracujących z władzami spółdzielni nad rozwojem miejscowych placówek.

W konkluzji zebrane panie myśl tę podchwyciły i na wniosek p. J. Gołębia wybrano komisję organizacyjną, której zadaniem będzie zorganizowanie koła czynnych kooperatystek.

Członek zarządu p. Dzidowski wyjaśnił zebranym paniom, że warunki przystąpienia na członka spółdzielni są ułatwione, gdyż deklaracje można otrzymać w każdym sklepie, a prawa członkowskie można uzyskać już po wpłaceniu 1 zł. wpisowego i opłacając po 1 zł. lub 50 gr. miesięcznie na udział.

Prelegentka na zaproszenie zapowiedziała swój przyjazd do Grodźca jeszcze w listopadzie, celem wygłoszenia odczytu na kolonii robotniczej.

—::—

— **PROGRAM ŚWIĘTA CHRYSTUSA KRÓLA.** W dniu 25 bm. odbędzie się święto Chrystusa Króla w Czeladzi. Komitet wykonawczy opracował następujący program uroczystości: o godz. 3.30 po południu zbiorą się miejscowe organizacje w parku miejskim, skąd pochodem udadzą się do kościoła na nieszpory Po nieszporach procesja przejdzie ulicą Reymonta na Skałkę, gdzie przed domem tow. Saturn przy ul. Milowickiej przed specjalnie wybudowanym ołtarzem odprawione będzie nabożeństwo, po czym przedstawiciel akcji katolickiej wygłosi przemówienie. Kolei procesja wróci do kościoła ulicami: Milowicką, Żabią, Krótką i Bytomską. Komitet prosi mieszkańców wyżej wymienionych ulic o przystrojenie oraz iluminowanie swych domów.

— **ŚWIĘTO NIEPODLEGŁOŚCI.** W czwartek o godz. 19.30 w sali sądu grodzkiego odbędzie się organizacyjne zebranie komitetu obchodu święta niepodległości w Czeladzi.

— **POBITY WŁASNĄ LASKĄ.** Onegdaj wieczorem wynikło nieporozumienie pomiędzy M. Trząskim a jego lokatorem Koziołkiem.

Lokator, czując żal do swego gospodarza w stanie podchmielonym uderzył go laską w głowę. Trząskiemu z pomocą przybył brat jego. W wyniku bójki Koziołek został pobity własną laską.

Awanturującego się Koziołka osadziła w areszcie policja, przy czym ranę opatrzył mu lekarz.

— **KRADZIEŻ SKLEPOWA.** W ub. niedzielę za pomocą dobranego klucza lub wytrycha nieznani złodzieje dostali się do sklepu spożywczego Zofii Domagały, zamieszkałej w Dąbrowie, Konopnickiej 3

Łupem złodziei padło: 208 zł. w gotówce, tytoń, papierosy, kakao, herbata, kilka pudełek bulionu i inne rzeczy, ogólnej wartości 869 zł. Policja prowadzi dochodzenie.

ZJAZD ZWIĄZKU PODOFICERÓW.

W niedzielę obradował w Kielcach zjazd Zw. Podoficerów Rezerwy okręgu kieleckiego, przy udziale ponad 150 delegatów. Po nabożeństwie, raport oddziałów w imieniu wojewody kieleckiego przyjął naczelnik wydziału społeczno - politycznego w urzędzie wojewódzkim Wacław Lutowski, po czym otwarcia zjazdu w sali rady miejskiej dokonał wicewoj. Bieniewski, życząc zgromadzonym w imieniu nieobecnego wojewody pomyślnych obrad i wyników w twórczej pracy dla państwa. Następnie zebrani uczcili pamięć Marszałka Józefa Piłsudskiego przez powstanie.

Zkolei przemawiali przedstawiciele poszczególnych organizacji ,a w pierwszym rzędzie prezes wojewódzkiej Federacji Zw. Obrońców Ojczyzny nacz. Lutowski oraz wiceprezydent mjr Dorotczyński. I

Po uroczystej części zjazdu nastąpiła krótka przerwa, po czym toczyły się wewnętrzne obrady zjazdu. Następnie dokonano wyboru prezesa okręgu w osobie p. Lao oraz członków zarządu okręgu w osobach: Karpiński, Weznaszki i Gardziel z Kielc oraz Kwiatkowski — Częstochowa, Banach — Radom, Knafel — Skarżysko, Sikora — Pińczów i Borkowski — Włoszczowa. Na zakończenie zjazd wysłał depesze hołdownicze do p. Prezydenta Rzplitej, general. inspektora sił zbrojnych gen. Śmigłego Rydza, premiera Składkowskiego ,gen. Kasprzyckiego i gen. Góreckiego.

Inwestycje w Grodźcu

Planowość w rozbudowie

Na terenie gminy Grodziec w roku bieżącym przeprowadzono szereg robót inwestycyjnych.

Do jednych z poważniejszych robót, jakie zostały wykonane było

zakładanie rurociągu

na ulicy Limanowskiego i Reymonta.

Znaczna część obywateli Grodźca odczuwa jeszcze dotkliwy brak wody.

W związku z tym rada gminna czyni starania, aby można było w najbliższym okresie czasu przeprowadzić rurociąg na ulicach Żeromskiego, Okrzei, 1-go maja, Legionów itp.

Zarząd gminy czyni również starania

o obniżenie ceny wody.

W roku bieżącym ułożono 850 mtr. kw. podłoża na ul. Legionów. oraz wykonano roboty ziemne na przestrzeni z górą 350 m. b. Należy jednak zaznaczyć, że budowa tej ulicy była nadzwyczaj utrudniona. Obfite bowiem deszcze w ciągu całego niemal sezonu zalewały gliniasty teren drogi, uniemożliwiając niekiedy całymi tygodniami prowadzenie robót.

Z tej samej przyczyny nie można było również przystąpić do przebudowy ul. Pierackiego, jakkolwiek potrzebny kamień do tych robót od kilku miesięcy jest już na miejscu złożony.

Jedną z większych bolączek Grodźca jest dotąd jeszcze nierozwiązana kwestia, małego stosunkowo odcinka ulicy Narutowicza, położonego w śródmieściu obok kościoła. Krótki ten odcinek drogi, około 70 mtr. jest poprostu udręką dla tych, którzy tędy przejeżdżają. Przebudowa tego odcinka należy

do wydziału powiatowego w Będzinie,

który od szeregu miesięcy czyni zabiegi o wywłaszczenie placów, potrzebnych pod regulację ul. Narutowicza. Jak się dowiadujemy właściciele znajdujących się tam nieruchomości wyrażają zgodę na zajęcie pod budowę potrzebnych placów. Chodzi więc o to, aby wydział powiatowy zajął się tą sprawą energiczniej.

Ponadto w sezonie letnim przeprowadzono przebudowę ul. Okrzei na długości 450 mtr., na ul. Pierackiego ułożono 500 mtr. krawężników oraz 485 mtr. bruku.

W tym sezonie przeprowadzono

pomiary gminy,

uzyskując wstępne prace niezbędne do regulacji całej osady. Nie trzeba przekonywać, jak bardzo ważną jest kwestia rozbudowy gminy Grodziec. Dotąd bowiem rozbudowa gminy prowadzona jest bezplanowo.

Rada gminna wraz z zarządem dołada wszelkich starań, aby tę, tak ważną dla przyszłego miasta Grodźca sprawę należycie uporządkować.

RADIO

PROGRAM OGÓLNOPOLSKI.

Środa, 21 października.

6.30. Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze" 6.35 Gimnatyka. 6.50. Płyty. 7.15 Dziennik poranny. 7.25 Programy lokalne. 8.00 Audycja dla szkół. 11.30 Audycja dla szkół. 11.57. Sygnał czasu. 12.03. Koncert. 12.40. Programy lokalne. 12.50 Dziennik południowy. 14.00 Przerwa. 15.00 Wiadomości gospodarcze. 15.15 Programy lokalne 16.10 Dzieci i kwiaty. 16.30 Programy lokalne. 17.00 Spełnione marzenia o wojsku. 17.15 Płyty. 118.00 Programy lokalne. 18.10 Wiadomości sportowe. 18.20 Programy lokalne. 18.50 Stan dróg ,a kieszeń rolnika. 19.00 Krauzowa. 19.20 Programy lokalne. 20.35 Chwila Biura Studiów. 20.45 Dziennik wieczorny. 20.55 Koncert europejski. 22.00 Koncert chopinowski. 22.30 Muzyka taneczna. 23.00 Programy lokalne.

KATOWICE.

Środa, 21 października.

6.00 Pieśń poranna. 6.05 Płyty. 7.25 Wiadomości bieżące. 7.30 Płyty. 13.00 Koncert życzeń. 13.15 Płyty. 14.00 Wiadomości giełdowe 15.15 Koncert reklamowy 15.35 Życie kult. Śląska. 15.40 Płyty. 18.20 Migawki z domu rodzicielskiego. 18.35 Płyty. 18.45 Program na jutro. 19.20 Koncert. 19.40 O ludności Śląska Opolskiego. 19.50. Zagłębie Dąbrowskie ma głos.

PROGRAM OGÓLNOPOLSKI.

Czwartek, 22 października.

6.30. Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze" 6.50. Muzyka z płyt gramof. 7.30. Programy lokalne. 8.10 Przerwa. 11.30 Audycja dla szkół średnich. 11.57. Sygnał czasu i hejnał. 12.03. Programy lokalne. 12.13. Dziennik południowy. 12.25 Koncert. 15.30 Wiadomości gospodarcze. 15.15 Programy lokalne. 16.20 Kim jest twój tatuś. 16.35 Ork. P. R. 17.00 [illegible] w Niemczech. 17.15 D. c. koncertu. 17.15 Książka i wiedza. 18.00 Pogadanka aktualna. 18.10 Wiadomości sportowe. 18.20 18.20 Programy lokalne 18.50 Pogadanka aktualna. 19.00 Teart Wyobraźni. 19.30 Recital fortepianowy. 20.00 Rozwiązanie konkursu na zbieranie pieśni ludowych. 20.30 Wędrówka po prowincji. 20.45 Dziennik wieczorny. 20.55 Pogadanka aktualna. 21.00 Sylwetki kompozytorów polskich. 2.45 Mała ork. P. R. 23.00 Programy lokalne.

Z ZAWIERCIA

(z) **ZWYRODNIENIE MŁODYCH WIEŚNIAKÓW.** Na posterunek policji w Myszkowie zgłosiła się 18-letnia T. G., mieszkanka wsi Połomia, gminy Żarki i złożyła zameldowanie o dokonaniu na jej osobie gwałtu i pobiciu jej przez dwuch osobników. Według zeznania poszkodowanej sprawa ta przedstawia się następująco: W chwili, gdy wracała z Myszkowa i znalazła się na ścieżce polnej, wiodącej z Myszkowa do Połomii, podbiegło do niej dwuch młodych wieśników, a mianowicie 29-letni Piotr Męcik z zawodu krawiec i 21-letni Stanisław Buchacz, rolnik obydwaj mieszkańcy Czarnej Strugi, gm. Żarki. przewrócili ją na ziemię, obezwładnili. a następnie Męcik dokonał na niej gwałtu. Ponieważ napastowana poczęła głośno krzyczeć, przeto Buchacz i Męcik pobili ją dotkliwie. a na widok nadbiegających ludzi zbiegli w kierunku rodzinnej wsi. Zostali oni jednakże schwytani i w dniu wczorajszym przekazani do dyspozycji sędziego śledczego w Zawierciu.

(z) **NA KRADZIEŻY WĘGLA.** Posterunek policji w Łazach zaalarmowany został onegdaj o postrzeleniu pewnego osobnika pomiędzy wsią Sikorką a Bagajem. Wszczęte natychmiastowe dochodzenie policyjne ustaliło, że istotnie około godziny 12.20 w południe tego samego dnia postrzelony został 27-letni Antoni Nabialik, mieszkaniec pobliskiego Chruszczobrodu, gminy Rokitno - Szlacheckie. Ustalono, że postrzelenia dokonała obsługa pociągu towarowego Nr. 2090, z którego Nabialik usiłował dokonać kradzieży węgla. Rannego przewieziono do Łaz, gdzie pierwszej pomocy udzielił mu lekarz kolejowy. — Wskutek postrzelenia doznał on ciężkiego uszkodzenia ciała. Kula przebiła mu pośladek i wyszła przodem w okolicy lewej pachwiny. Dalsze dochodzenie w toku

(z) **14-LETNI CHŁOPCY SKAZANI NA DOM POPRAWY.** Wczoraj przed sądem grodzkim w Zawierciu stanęli dwaj 14-letni chłopcy, a mianowicie Władysław Klekocki i kompan jego Marian Napora. Obydwaj oskarżeni oni byli o kradzież puszki z pieniędzmi z miejscowego kościoła parafialnego. Sąd po rozpatrzeniu sprawy wydał wyrok, mocą którego obydwaj młodzieńcy skazani zostali na zamknięcie w domu poprawy.

——xx——

Z OLKUSZA

(o) **7 TYS. ZŁ. NA BEZROBOTNYCH.** P. Fryderyk Westen w imieniu firmy „Olkusz" złożył na ręce p. starosty Brzostyńskiego sumę zł. 7 tys. na zimową pomoc dla bezrobotnych. Ofiarność godna podkreślenia powinna znaleźć licznych naśladowców wśród przemysłowców pow. olkuskiego. Należy zaznaczyć, że jeżeli chodzi o ofiarność na piękne cele, do apelu pierwszy staje p. Westen.

(o) **ZNANY OBYWATEL SKAZANY ZA KRADZIEŻ PRĄDU.** W dniu 18 bm. po całodziennej rozprawie w sądzie okręgowym w Sosnowcu na sesji wyjazdowej w Olkuszu, skazany został za kradzież prądu elektrycznego z dawnej elektrowni miejskiej, na pół roku więzienia, znany obywatel Olkusza, b. radny Ignacy Szymonek Kradzież polegała na tym, że do mechanizmu licznika Szymonka włożona była moneta jednogroszowa z korkiem która tamowała dopływ prądu do licznika i przez to samo wykazywało znikomą ilość prądu.

Manipulacje te trwały czas dłuższy i naraziły zarząd miejski na straty około 4 700 zł. W charakterze biegłego stawał w sądzie inż. Bijasiewicz z Sosnowca. Wyrok wywołał w Olkuszu duże wrażenie z uwagi na zamożność skazanego.

antoni marczyński

straszna przygoda

powieść sensacyjna

9.

— A jednak pamiętał o tym, by klucz w zamku przekręcić!

— Bo za drzwiami trochę ochłonął.

— No, dobrze, dobrze, ale co on mógł stąd zabrać? — zaniepokoił się Ludwik i rozgarnął ręką stertę papierów spoczywających w odemkniętej szufladzie. — Może ten łotr znalazł tu grube pieniądze?!

— Może, może, choć nie przypuszczam, by świętej pamięci burżuj przechowywał grube pieniądze w takiej cienkiej szufladzie — odparł Michał, oglądając kolejno różne przedmioty stojące na biurku. — Bardzo oryginalna popielniczka. Jaka egzotyczna! Czy wypróżniano ją codziennie?

— Nawet częściej, niż raz na dzień — wyjaśnił Marski. — Nieboszczyk aż do przesady lubił czystość. Och, co ja się nieraz przez to wycierpiałem na folwarku. Pan rozumie, nasi fornale to brudasy takie, że...

— Może o fornalach pomówimy w stosowniejszej chwili. Narazie interesuje mnie więcej popielniczka... Pan powiada, że była wypróżniana często. A tu widzimy całą stertę popiołu i dwa... trzy... cztery niedopałki cygar. Czy panowie tutaj palili?

Okazało się, że z obecnych nikt cygar nie pali. że nikt z nich wogóle nie był w gabinecie gospodarza przed fatalnym strzałem.

— Czyli tym dobroczyńcą Monopolu Tytoniowego był sam nieboszczyk — wnioskował Michał. — Wypalić cztery cygara w czasie jednego.. że tak powiem... seansu można całkiem machinalnie, ale przy bardzo intensywnej pracy. A na czym może polegać praca przy biurku?

— Kalkulacja, buchalteria, liczenie pieniędzy — bąknął Ludwik.

— Pisanie listów — dorzucił Marski i zmarszczył czoło, jak gdyby sobie nagle coś przypomniał.

Michał Bolton wciąż potakiwał.

— Słusznie, słusznie; może suszka nam zdradzi do kogo pisał, co?

Delikatnie ujął w dwa palce główkę kolebacza, odwrócił go i zbliżył do lampy; na tle białej bibuły odżynały się wyraźnie trzy wyrazy, oczywiście odwrócone

— Któż to potrafi odczytać?

— Każdy z nas. panie Marski, tylko musimy mieć jakoweś zwierciadło. Ha, gdyby tu była z nami jedna z pań...

Obeszło się bez pomocy pań. Elegancki Wawrzyniec, typowy dziubas nosił przy sobie cały arsenał pilników, grzebyków, puderniczek, jakże by więc nie mógł mieć lusterka!

— Dziękuję panu. — Michał oparł lusterko o nóżkę lampy, po czym naprzeciw niego ustawił odpowiednio spód suszki i zaciekawieni do ostatecznych granic świadkowie tej scenki odczytali jednocześnie i jednogłośnie owe trzy wyrazy. Brzmiały one:

MOJA OSTATNIA WOLA.

Dłuższa chwila upłynęła, zanim ochłonęli z wrażenia. Nie ulegało teraz najmniejszej wątpliwości, że Jan Bolton dzisiejszej nocy spisywał tutaj akt swojej „ostatniej woli", a przecież każdy z tego grona liczył na spadek, lub choćby na ładny legat.

Michał Bolton położył kres milczeniu.

— A co, panie Marski, czy nie mówiłem, że sprawa jest niezmiernie prosta? — rzekł zacierając ręce. — Czy jeszcze nie domyśla się pan, co złodziej tutaj... że tak powiem... nawalił?!

— Pan myśli, że...

— Z reguły nie myślę, jeśli jestem czegoś pewny. Tutaj ukradziono testament!!

ROZDZIAŁ V.

O godzinie piątej rano przywiózł Mateusz przedstawicieli władz. Główną figurą w tym gronie był inspektor Huber, wysoki, barczysty, atletycznej budowy mężczyzna; jego nalana, wiecznie uśmiechnięta twarz, jego ociężałość i powolność ruchów i wogóle cały wygląd dobrodusznego poczciwca wprowadził w błąd już niejednego. Nie dziwota więc, że krewni Jana Boltona na widok inspektora, rozglądającego się bezradnie dokoła i drapiącego się w ciemię, odrazu pomyśleli sobie: — No, ten miły ramol napewno nie przeniknie tajemnicy narożnego pokoju...

Na to się zanosiło początkowo. Obejrzawszy dokładnie zabitego i jego ranę, wskazującą na to, że strzał oddano z największej bliskości, Huber obwieścił wszem wobec, że zaszedł tu wypadek „najpospolitszego" samobójstwa.

Ale Kazimierz Marski nie chciał się z tym zgodzić stanowczo, powołując się znowu na tę okoliczność, że słyszał wołanie o ratunek na kilka sekund przed hukiem, a nie po detonacji wystrzału.

— Ha, skoro pan się przy tym upiera — westchnął Huber, — to trzeba nieboszczyka odstawić do prosektorium; miejmy nadzieję, że sekcja zwłok wyświetli zagadkę, która dla mnie zagadką nie jest.

d. c. n.



5.

— Masz jakie pakunki?

— Małą, lekką walizkę, ważącą najwyżej cztery liwry.

— Idź po nią. Znam drogę z Amboise do Bleve. Zajmie nam dwie godziny czasu najwyżej. Pójdziemy pieszo... Chcę z tobą pomówić.

Irlandczyk wrócił do sali, zapłacił za wino a wziąwszy walizkę, złączył się ze swym towarzyszem.

Ilą: przez miasto nie mówili do siebie ani słowa pomnąc, iż niekiedy i mury mają uszy mimo to, iż spać się zdają.

Noc była pogodna, lecz ciemna. Niebo bez księżyca, temperatura zimna prawie.

Po kwadransie drogi, obaj znaleźli się w otwartym polu. Czarna linja zdała się przecinać horyzont.

Był to bór Amboise, przez który podróżni przechdzić musieli, chcąc dostać się do Bleve.

Desvignes zwolnił kroku. I Trilby toż samo uczynił.

— No.. teraz możemy rozmawiać — rzekł wspólnik Verriera, lecz nie zbyt głośno. — Nie ufam niczemu, tak wielkim drzewom, jak i źdźbłom trawy.

— Na przezorności nigdy nie zaszkodzi.

— Czy znasz niejakiego Flogny? — zapytał nagle Desvignes.

— Znam go z nazwiska. Jest to agent policji paryskiej.

— Otóż ten człowiek jedzie za Misticotem i ma się z nim jutro połączyć w Bleve.

— Agent policji za Misticotem.. co to znaczy?

— To znaczy, że jesteście dwaj głupcy, Scott i ty!..

— Cóżeśmy tak głupiego zrobili!

— Komu sprzedaliście konia i powóz, jaki nam służył do wyprawy w parku Saint-Maur?

— Właścicielowi fiakrów w Batignolles.

— Otóż Flogny odnalazł tego właściciela fiakrów, a razem ma się rozumieć i ów powóz. To doprowadziło go do odkrycia, że któryś z was Scott albo ty, zgubiliście na siedzeniu w tym powozie medalik sprzedany wam przez Misticota. Jedzie za Misticotem, aby go badać, czy ty to rozumiesz? Misticot badany, wyzna w jakim celu wysłany został do Bleve. Wymówi nazwisko Arnolda Desvignes, a wtedy stoczymy się w przepaść bez ratunku!

— Skąd Flogny dowiedział się, że Scott i Trilby mieli udział w sprawie, dokonanej w Indyjskim hotelu? Jakiż zbieg okoliczności doprowadził go do tego odkrycia? Nie wiem... Ale to istnieje.

— Zatem jesteśmy osaczeni! — wyszepnął Trilby. — Pozostaje nam tylko zabrać nasze manatki...

— Uciekać... czyż ty szalał?

— Flogny powiadomił zapewne sąd o tym i naczelnika policji...

— Nie! i otóż w tym dla nas szczęście. W dniu wczorajszym zebrał te objaśnienia. Sąd nic o tym dotąd jeszcze nie wie... Wczoraj wieczorem o ósmej godzinie. Flogny był w pałacu mojego wspólnika, błagając w mej obecności siostrę Marię by mu wymieniła nazwę miejscowości do jakiej wysłała Misticota.

— I powiedziała?

— Nie, ponieważ ja przy tym byłem obecny. Powiedzieć, było to przyznać, iż działa potajemnie na moją zgubę. Ja to dałem agentowi policji objaśnienia o jakie nalegał.

— Ty!! — zawołał Trilby z osłupieniem.

— Ja!

— Ależ dlaczego?

— Człowieku o płytkim ciemnym umyśle, czyż nie pojmujesz, że trzeba go było popchnąć na te ślady.. zmusić go do opuszczenia Paryża bez stracenia jednej chwili, uczynić mu niepodobne pójście do prefektury i opowiedzenie wszystkiego co odnalazł! Uczyniłem to.. dopiąłem celu! Flogny chce sam pozyskać sławę znalazcy morderców Edmunda Beraud. Nie chce z nikim dzielić zaszczytu tego wielkiego czynu... Zbyt wiele miłości własnej! Spóźnił się na pociąg wychodzący o ósmej, przyjedzie zatem o jedenastej minut dwadzieścia. Jedzie za Misticotem. Jutro, a raczej dziś przyjedzie do Bleve, by porozumieć się z Misticotem.. Zapomniał, że my istniejemy.. Będziemy tam i nie pozwolimy żadnemu z nich wrócić do Paryża.

— Cóż więc uczynimy?

Desvignes chciał właśnie wyjaśnić szczegółowo swój plan towarzyszowi, gdy nagle zamilkł, ciche „pst“ wybiegło z ust jego, nakazując milczenie.

Blade światełko zamigotało w pobliżu leśnej polanki o kilkadziesiąt kroków od obu i dwa cienie zarysowały się na drodze jakoby dwóch idących postaci w tymże samym kierunku.

Światło wybiegało z latarni, niesionej przez dwóch podróżnych.

Desvignes i Trilby przyśpieszyli kroku i wkrótce złączyli się z obydwoma naprzód idącymi, i właśnie mieli ich minąć, gdy ozwał się człowiek, niosący latarnię:

— Jak też to jest nieroztropnie puszczać się w dzisiejszą noc przez las bez światła. Chyba panowie obcy jesteście?

— Mówi pan, iż nieroztropnie jest puszczać się w drogę bez światła... Dlaczego? — zapytał Arnold z niemieckim akcentem.

— Ha! otóż odgadłem, że panowie nie tutejsi... — odrzekł stary wieśniak, idący w towarzystwie młodego dwudziestoletniego chłopca.

— Tak... w rzeczy samej.. — odpowiedział Desvignes. — Od lat dwudziestu podróżujemy jako handlowi agenci, a nigdy nie słyszeliśmy, ażeby było niebezpiecznie przechodzić nocą przez bór Amboise.

— Nie bywało tego wprawdzie i nie ma, ale obecnie, chwilowo, rzecz inna. Przed tygodniem zjechała tu menażerja z całą gromadą zwierząt. W nocy z soboty na niedzielę w menażerii tej wszczął się pożar. Kilka zwierząt, wyłamawszy się z żelaznych klatek, uciekło, a między nimi znajdował się lew, lwica, dwa tygrysy i małpa, większa niż człowiek. Dzikie te bestie uciekły w las, stąd pojmiesz pan, iż każdy teraz obawia się przejść przechodzić.

— Dobra ostrożność... — rzekł Desvignes. — Nic jednak nie dowodzi, aby te zbiegłe zwierzęta przeszły z lasu Loches do Amboise.

— Owszem, jest przekonanie, że przeszły Cher, pinieważ widziano ślady ich szponów na drodze około Bleve.

— Nie zarządzono żadnej obławy?

— Zrobiono to. W środę zabito tygrysa wystrzałem z dubeltówki. Niszczą one i pustoszą wszystko w okolicy. Dwoje dzieci, które poszły zbierać drzewo w lesie nie powróciły więcej.

d. c. n.

(o) **LUSTRACJA.** W dniu wczorajszym i onegdaj inspektor województwa p. Buszek przeprowadził lustrację działalności nadzoru nad gminami w wydziale powiatowym oraz w zarządzie gm. Bolesław.

Lustracja przeprowadzona była łącznie z p. starostą Brzostyńskim i inspektorem samorządu p. Martyniakiem.

(o) **SŁAWKÓW DOŚĆ MA „KOCIEGO“ ŚWIATŁA.** Na ostatnim posiedzeniu rady gminnej Sławków oraz zarządu kasy Stefczyka definitywnie postanowiono zlikwidować obecną elektrownię sławkowską, dzierżawioną przez kasę Stefczyka. Światło wytwarzane obecnie przy pomocy siły wodnej Białej Przemszy i złych urządzeń daje światło kiepskie i drogie. Sławków będzie miał światło z elektrowni w Jaworznie, z którą toczą się już pertraktacje.

(o) **W TROSCE O LOS DZIATWY I MŁODZIEŻY W OLKUSKIM.** W dniu 19 b.m. pod przewodnictwem p. starosty Przesyńskiego ,odbyło się organizacyjne zebranie powiatowego komitetu opieki nad dziećmi i młodzieżą pow. olkuskiego. W skład komitetu wykonawczego weszli pp.: dr. Łapiński (przewodniczący), dr. Kallista (zastępca), H. Cieplak (sekretarz), Z. Okrajniowa, Witczyńska, Kurzejowa, dr. Kailistowa, ks. Sobieraj, burmistrz Majewski — członkowie, komisja rewizyjna pp.: Zbiegowa, dyrektor Majewski i Nocoń, zastępcy pp.: Berezowski i Gęgotek.

(o) **ZAMIAST BANKIETU OFIARA NA BEZROBOTNYCH.** Z dn. 1 listopada br. wicestarosta pow. olkuskiego mgr. Edward Trznadel przechodzi na takie samo stanowisko do powiatu będzińskiego. Godnym podkreślenia jest fakt, że na życzenie p. Trznadla, komitet odstąpi od zwykłego w takich wypadkach bankietu pożegnalnego, a pieniądze zebrane na ten cel, przeznaczone zostaną na pomoc zimową dla bezrobotnych.

Życzyćby sobie należało, aby ten szlachetny przykład, pierwszy w Olkuszu, znalazł naśladowców gdziecindziej. Opuszczającego powiat olkuski p. wicestarostę Trznadla całe społeczeństwo żegna z żalem nie tylko dla jego wielkich zasług i pracy społecznej, a szczególniej dla L. O. P. P., którego był długoletnim prezesem obwodu, ale i dla osobistych zalet. Odchodzącemu p. wicestaroście na nowa placówkę towarzyszą z całego powiatu olkuskiego życzenia wszelkiej pomyślności.— Na stanowisko wicestarosty do Olkusza przychodzi wicestarosta częstochowski p. Siaśko.

CZŁOWIEK PRZED SĄDEM.

HIPEK I SALEK

Kiedy bliźniacy, Hipek i Salek, przyszli na świat, ojciec ich westchnął ciężko.

— To są skulki — rzekł — jak się człowiek ożeni z córką hurtownika.

Hipek i Salek kochali się, jak pies z kotem.

Kiedy Hipka bolał brzuszek, przez pomyłkę wysadzono Salka.

Kiedy podrośli, ich braterskiej uczucie nie zmieniło się.

Salek pewnego razu spóźnił się na kolację. Na ulicy padał deszcz było zimno. Rodzice byli silnie zaniepokojeni.

Gdy Salek zziębnięty zjawił się nareszcie, ojciec spojrzawszy surowo na je go zmoczone ubranie ,rzekł:

— Rozbierz się i marsz do łóżka. Jak się zagrzejesz ,to ja się z tobą łobuzie, obliczę. Zagrzej się tylko.

Salek ze spuszczonym nosem wyszedł z pokoju. Po kwadransie Hipek wstał również od stołu i poszedł do brata.

Matka uśmiechnęła się z rozczuleniem.

— Patrz — powiedziała mężowi — jaki z tego Hipka dobry chłopak. Jest nie spokojny o brata i poszedł zobaczyć, jak się brat czuje.

Po chwili Hipek wrócił.

— Tatusiu — rzekł — już.

— Co już.

— Salek jest już ciepły.

Kiedy Hipek i Salek dojrzeli powołano ich jednocześnie na komisję poborową.

Hipek wszedł pierwszy. Wyszedł radośnie uśmiechnięty.

— No co. — spytał go brat.

— Chore serce! Kategoria C. Zupełnie zwolniony!

— Salek spojrzał z zazdrością na brata.

— Wiesz co—ozywił się nagle — jesteśmy podobni do siebie, jak dwie krople wody, jak mnie zawołają, wejdź dru gi raz za mnie.

— Dobrze — zgodził się Hipek.

Kiedy zawołano Salka, Hipek wszedł po raz drugi.

Po chwili wybiegł uradowany.

— No jak?! — dopytywał się gorączkowo Salek.

Hipek trzepnął brata radośnie po ramieniu.

Świetnie! Winszuję ci! Wcale się nie spodziewałem! Jesteś zdrów jak koń! Kategoria A.

Z SĄDU

SZTYLETEM W OKO.

W Sądzie Okręgowym w Sosnowcu odbyła się rozprawa przeciwko 33-letniemu Wincentemu Lenarczykowi (Będzin, ul. Żwirki i Wigury). Przed kilku miesiącami do Antoniego Włodarskiego zamieszkałego przy tej ulicy, zaczął się dobijać jakiś mężczyzna Kiedy gospodarz otworzył drzwi i wyszedł na korytarz, ujrzał swego sąsiada — Lenarczyka, który pchnął go sztyletem w oko i zbiegł. Rannego Włodarskiego odwieziono do szpitala, gdzie poddano go operacji wyjęcia oka. Sąd skazał Lenarczyka na 5 lat więzienia.

NA TLE MIESZKANIOWYM.

W wyniku nieporozumień na tle mieszkaniowym rozegrała się przy ul Narutowicza 36 w Sosnowcu krwawa bójka między gospodarzem domu, 60-letnim Walentym Hejdyszem i jego synem Wincentym, a ich lokatorem, cyganem Adolfem Haufem. Gospodarze zadali cyganowi trzy pchnięcia nożem.

Krwawe zajście znalazło epilog wczoraj przed sądem okręgowym w Sosnowcu. Walenty Hejdysz skazany został na dwa lata więzienia, syn zaś jego na rok z zawieszeniem kary.

MIMOWOLNY ZABÓJCA.

Tragiczny wypadek skutkiem nieostrożnego obchodzenia się z bronią palną wydarzył się w firmie „Polmin“.

Dozorca tej firmy Józef Kostrzewa (Sosnowiec, Piłsudskiego 80), okazując swemu 5-letniemu synowi Tadeuszowi służbowy pistolet, spowodował strzał i położył syna trupem na miejscu. Nieszczęśliwemu dziecku kula przeszyła czaszkę.

Mimowolny zabójca stanął wczoraj przed sądem okręgowym w Sosnowcu, opisując w słowach pełnych rozpaczy, przebieg tragicznego zajścia.

Kostrzewa skazany został za nieumyślne zadanie śmierci swemu synowi na sześć miesięcy więzienia z zawieszeniem wykonania kary na trzy lata.

KRZYWOPRZYSIĘSTWO.

Nieoczekiwany finał procesu cywilnego miał miejsce wczoraj w sądzie okręgowym w Sosnowcu. Właścicielka sklepu spożywczego przy ul. Wiejskiej 4 w Sosnowcu, Maria Dasiewiczowa zaskarżyła do sądu małżonków Urgaczów o należność kilkudziesięciu złotych. Dowodem, przesądzającym niesłuszną pretensję na korzyść skarżącej, stanowiły złożone pod przysięgą zeznania męża Dasiewiczowej, Wojciecha, znanego na Starym Sosnowcu pokątnego doradcy.

Zeznania Dasiewicza nie były snauczciwe, skoro na wniosek prokuratury pociągnięto go do odpowiedzialności karnej. Ostateczne zakończenie procesu nastąpiło wczoraj. Dasiewicz za krzywoprzysięstwo skazany został na dwa lata więzienia.

STRZAŁY DO POLICJI

W czasie kontrolowania na peryferiach Sosnowca mein zlodziejskich dwaj posterunkowi: Franciszek Trząski i Leon Wrzosk natknął się na znanego włamywacza Edwarda Nowaka (Sosnowiec, Okrzei 24). Na widok policjantów Nowak wydobył z kieszeni rewolwer i strzelił do nich kilkakrotnie. Policjanci odpowiedzieli na strzały. Bezkrwawa strzelanina zakończyła się ujęciem niebezpiecznego złoczyńcy, który stanął wczoraj przed Sądem Okręg. w Sosnowcu pod zarzutem usiłowania zabójstwa posterunkowych. Sąd skazał Nowaka na 6 lat więzienia

Z Funduszu Obrony Morskiej w Sosnowcu

SZCZEGÓŁOWE SPRAWOZDANIE ZA CZAS OD MARCA 1934 R. DO 20 WRZEŚNIA 1936 R.

—::—

PRACOWNICY UMYSŁOWI I FIZYCZNI PRZEDSIĘBIORSTW PRZEMYSŁOWYCH I HANDLOWYCH.

1. Sp. Akc. Tow. Sosn. Fabryk Rur i Żelaza (Hulczyński) zorganizowani w samoistny oddział LMK. Prezes p. H. Sawkiewicz ,mąz zaufania p. J. Wiśnicki zł. 5219.8.

2. Gwarectwo Hrabia Renard zorganizowani w samoistny oddział LMK. Prezes p. Mecenas Chudzyński, mąż zaufania p. Br. Górecki i p. Kuiawik zł. 3.237.70.

3. Sp. Aks. Handke - Modrzejów Milowice zorganizowany w samoistny oddzia LMK. Prezes i mąż zaufania p. St. Fski zł 1.338.50.

4. Sp. Akc. Huta Katarzyna zorganizowani w samoistny oddział LMK. Frezes p. inż. Polewka ,mąż zaufania p. Czesław Cembrzyński zł. 592.90.

5. Okręgowa Elektrownia Zagłębia Dąbrowskiego ,mąż zaufania p. inż. Z. Jacynicz zł. 2662.20.

6. Sp. Akc. Zakłady „Solvay", mąż zaufania p. Zubowicz zł. 1.203.00.

7. Sp. Akc. „Saturn", mąż zaufania p. P. Kozarski zł. 1.344.90.

8. Sp. Akc. Fabryak Lin i Drutu, mąż zaufania p. L. Małachowski zł. 730.00.

9. Sp. Akc. Tow. Sosn. Kopalń Węgla i Zakł. Hutn., mąż zaufania p. inż. Witamborski zł. 738.50.

10. Sp. Akc. Fabryka „Radocha", mąż zaufania p. J. Przyborowski zł. 524.80.

11. Sp. Akc. Babcock - Zieleniewski, mąż zaufana p. J. Dziohoń zł. 368.90

12. T-wa I. i M. Rudowscy, mąż zaufania p. J. Lepiarz zł. 281.40.

13. Sp. Akc. Tramwaje Elektryczne Zagł. Dąbrowskiego, mąż zaufania p. inż. A. Sobczyk zł. 145.00.

14. F-ma „Union", mąż zaufania p. B. Klajman zł. 57.50.

15. F-ma „Nobel" zł. 17.25.

16. Drukarni „Udziałowej", mąż zaufania p. Kania zł. 25.00.

Razem zł. 16.487.40.

4. WOLNE ZAWODY.

1. Lekarze, mąż zaufania p. dr. Wołkowicz zł. 843.

2. Adwokaci, mąż zaufania p. J. Borowski zł. 400.000.

3. Właściciele Aptek, mąż zaufania p. Mgr. Wasilewski zł. 166.00.

4. Farmaceuci Ubezp. Społ., mąż zaufania p. R. Kunicki zł. 524.00.

Rozem zł. 1.933.00.

5. KUPCY.

1. Kupcy polscy:

a) Zrzeszeń Stowarzyszonych Kupców, prezes p. B. Garliński ,mąż zaufania p. W. Stybliński zł. 87.00.

b) Centralnego Zw. Detal. Kup. Chrześc., mąż zaufania p. Wł. Strojny zł. 6 80.

c) Cukierni chrześc., mąż zaufania p. Żak oraz indywidualnie zł. 25.00.

d) F-ma Hlawski zł. 40.00.

e) A. E. G. zł. 50.00.

f) Restauracja „Savoy" zł. 150.00.

g) Hotel Victoria, mąż zaufania p. J. Zarzycki zł. 64.00.

h) Handel win i wódek M. Much zł. 20

i) Firma Maciejewski — Makowski zł. 20.00.

Razem zł. 442.80.

2. Kupcy żydowscy:

a) Zrzeszenie Stowarz. Kupców i Przem. prezes i mąż zaufania p. J. Saper zł. 508.10.

b) Cech cukierni i piekarzy żyd. oraz indywidualnie zł 10.50.

c) F. M. Ostry zł. 5, Fa. Goldszer zł. 3

d) Fa. M. Lachman zł. 50.00.

Rozem zł. 636.60.

(c. d. n.)

Na boiskach i bieżniach

Zawody niebezpieczne dla zdrowia likwiduje Francuska Rada Sportowa

We Francji powołana została do życia Wyższa Rada Sportu ,wyposażona w podobny program pracy, jak Polska Rada Naukowa Wychowania Fizycznego, dysponująca jednak szerszymi kompetencjami.

W tych dniach odbyło się pierwsze posiedzenie francuskiej Rady Sportu. Na posiedzeniu tym utworzone zostały trzy stale komisję, a mianowicie: komisja techniczna, propagandowa i komisja terenów sportowych.

Głównym tematem pierwszego posiedzenia Rady było zagadnienie odznaki sportowej, realizacją której zajmie się komisja techniczna. Ponadto Rada dyskutowała na temat skrócenia sezonów sportowych oraz zlikwidowania zawodów niebezpiecznych dla zdrowia.

Nieprawdopodobne oskarżenie częstochowskiej Brygady PRZEZ PODEJRZANEGO TRENERA.

W piłkarskich kołach Wilna rozeszła się sensacyjna wiadomość, jakoby w częstochowskiej drużynie Brygada miał grać jeden z graczy nie zgłoszony do PZPN.

W Wilnie bawi przypadkowo trener drużyn węgierskich Singer. Ofiarował się on poprowadzić treningi drużyny WKS Śmigły, na meczu z Brygadą roz poznał on w drużynie częstochowskiej jednego z dobrze znanych sobie graczy jednej z drużyn zawodowych. Graczem tym ma być jakoby bramkarz Brygady Krzyk.

Na razie brak jest potwierdzenia tej wersji. W Wilnie wiadomość o możliwości zdobycia dwuch dalszych punktów na Brygadzie obudziła ogromne zaciekawienie. Zapewne najbliższe dni wyjaśnią całą sprawę, która wydaje się nam wręcz nieprawdopodobną. Podejrzany trener węgierski jest zdaje się wielkim filutem

Sprawa weryfikacji niedokończonego meczu Śmigły — Brygada rozegranego w ub. niedzielę w Wilnie wywołuje duże zainteresowanie.

Konsekwencyj tego wydarzenia oczekują z zainteresowaniem inni finaliści walk o wejście do Ligi, a przede wszystkim chorzowski AKS., który ma jeszcze do rozegrania mecz z Brygadą w Częstochowie.

—IIIIII—

Posiedzenie Sekcii W.F. i P.W. MIEJSKIEGO KOMITETU W SOSNOWCU.

Dnia 22 bm. w czwartek o godzinie 18 odbędzie się w sali posiedzeń magistratu na I-ym piętrze w ratuszu przy ul. Pierackiego w Sosnowcu, posiedzenie sekcji WF. i PW. Miejskiego Komitetu z udziałem przedstawicieli Towarzystw, Klubów i organizacyj sportowych WF. i PW., celem omówienia programu prac na okres zimowy w 1936-37.

Porządek obrad przewiduje: 1) Sprawozdanie Klubów Sportowych i Organizacyj WF. i PW. z akcji POS. wśród swoich członków, z podaniem ilościowego wykazu członków badanych w Poradni Sportowej w br., 2) Projekty prac na okres zimowy. 3) Wnioski.

Wydział W. F. W MINISTERSTWIE OŚWIATY.

Niedawno wprowadzono w ministerstwie wyznań religijnych i oświecenia publicznego pewną zmianę, opartą na nowym statucie ministerstwa. Dotychczasowy wydział wychowania fizycznego i higieny szkolnej został zamieniony na wydział wychowania, obejmujący szerszy zakres kompetencyj. Na czele wydziału stanął mjr. Adam Dobrodzicki, dawny dyrektor szkoły przemysłu drzewnego w Zakopanem.

Dotychczasowy naczelnik wydziału wych. fiz. i higieny szkolnej mjr. Słoński przeniesiony został na równorzędne stanowisko do kuratorium okręgu szkolnego w Brześciu.

Numer akt. Km. 161/35.

Obwieszczenie O LICYTACJI NIERUCHOMOSCI.

Komornik Sądu Grodzkiego w Zawierciu Aleksander Chrząstowski, mający kancelarję w Zawierciu, ul. Sądowa Nr. 10 na podstawie art. 676 i 679 k. p. c. podaje do publicznej wiadomosci, że dnia 23 listopada 1936 r. o godz. 10 w Sądzie Grodzkim w Zawierciu odbędzie się sprzedaż w drodze publicznego przetargu należącej do dłużnika Antoniego Grabowskiego, 3/4 części niepodzielnej nieruchomości hipotecznej p. n. „Zawiercie Kromołowskie" pow. Zawierciańskiego Nr. rep. hip. 40 a (ja) składającej się z placu o przestrzeni 102 sążni kw., piętrowego domu z oficyną, murowanego z cegły z dobudówką drewnianą na klatkę schodową o 18 ubikacjach mieszkalnych, komórek, ustępów, śmietnika, 5 mtr. płotu z desek i studni nieczynnej.

Nieruchomość oszacowana została na sumę zł. 9.000 cena zaś wywołania zł. 6.000

Przystępujący do przetargu obowiązany jest złożyć rękojmię w wysokości zł. 900.—

Rękojmia winna być złożona w gotowiznie, albo w takich papierach wartościowych, bądź książeczkach wkładkowych instytucyj w których wolno umieszczać fundusze małoletnich, przy czym papiery wartościowe przyjęte będą w wartości 3/4 części ceny giełdowej.

Przy licytacji będą zachowane ustawowe warunki licytacyjne, o ile dodatkowym publicznym obwieszczeniem nie będą podane do wiadomości warunki odmienne.

Prawa osób trzecich nie będą przeszkodą do licytacji i przysądzenia własności na rzecz nabywcy bez zastrzeżeń, jeżeli osoby te przed rozpoczęciem przetargu nie złożą dowodu, że wniosły powództwo o zwolnienie nieruchomosci, lub jej części od egzekucji i że uzyskały postanowienie właściwego Sądu nakazujące zawieszenia egzekucji.

W ciągu ostatnich trzech tygodni przed licytacją wolno oglądać nieruchomość w dni powszednie od godz. 8-ej do 18-ej akta zaś postępowania egzekucyjnego można przeglądać w sądzie grodzkim w Zawierciu, ul. Narutowicza nr. 2

Komornik
ALEKSANDER CHRZĄSTOWSKI.

Dnia 12 października 1936 r.

Wydawca: Helena Monsiorska. — Red. naczelny: K. Ćwierk. — Druk. „Expres Zagłębia" Sosnowiec, Teatralna 1-a. — Red. odp.: Tadeusz Lipski.